

Protokół nr 26/18

**z posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Chojnickiego
w dniu 6 marca 2018 r.**

Ad. 1

Przewodniczący Komisji J. Schumacher powitał gości, członków komisji i otworzył posiedzenie.

Na podstawie listy obecności stwierdził, że w komisji uczestniczy trzech radnych, co stanowi quorum, przy którym komisja mogła obradować i podejmować prawomocne decyzje. Nieobecność usprawiedliwił.

*Do protokołu dołączono listę obecności komisji (**załącznik nr 1**), listę obecności zaproszonych gości (**załącznik nr 2**), pełnomocnictwo strony Skarżącej (**załącznik nr 3**).*

Obecni na posiedzeniu:

- | | |
|------------------------|-----------------------------|
| 1) Jarosław Schumacher | – przewodniczący |
| 2) Teresa Kropidłowska | – zastępca przewodniczącego |
| 3) Mirosława Dalecka | – członek |

Nieobecna usprawiedliwiona:

Waldemar Goliński	– członek
-------------------	-----------

Spoza komisji w posiedzeniu udział wzięli:

- 1) Małgorzata Modrzejewska – dyrektor Wydz. Geodezji Starostwa Powiatowego w Chojnicach
- 2) Karolina Malinowska – adwokat, pełnomocnik Skarżącego
- 3) R. L. – Skarżący
- 4) A. Cz. – pełnomocnik Skarżącej
- 5) Marek Buza – Sekretarz Powiatu
- 6) Ryszard Starzyński – Prezes SOD „Metalowiec” w Chojnicach
- 7) Lech Brzost – przedstawiciel SOD „Metalowiec” w Chojnicach
- 8) Stanisław Skaja – Starosta Chojnicki

Ad. 2

Przewodniczący Komisji J. Schumacher zaproponował następujący porządek obrad:

- 1) Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
- 2) Przyjęcie porządku obrad.
- 3) Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji.
- 4) Rozpatrzenie skargi na działanie Starosty Chojnickiego w sprawie blokowania wypłaty należnego odszkodowania za przejętą działkę, która została przeznaczona na cel społeczny – pod drogę.
- 5) Rozpatrzenie skargi na bezczynność Starosty Chojnickiego w zakresie wykonania orzeczeń sądowych wydanych w sprawie strony Skarżącej i działań podejmowanych na terenie SOD „Metalowiec” w Chojnicach.
- 6) Omówienie materiałów na XXXI sesję Rady Powiatu Chojnickiego.
- 7) Wolne wnioski i zapytania – zakończenie.

Przedstawiony porządek obrad został przyjęty przy 3 głosach za.

Ad. 3

Protokół z poprzedniego posiedzenia został przyjęty przy 3 głosach za.

Ad. 4

Przewodniczący Komisji J. Schumacher wskazał, że komisja spotkała się w celu rozpatrzenia skargi na działanie Starosty Chojnickiego w sprawie blokowania wypłaty należnego odszkodowania za przejętą działkę, która została przeznaczona na cel społeczny – pod drogę.

Pan przewodniczący przypomniał, że już raz komisja spotkała się ze Skarżącym w tej sprawie. Była wstępnie rozpatrywana i ustalono, że przygotowane zostaną dokumenty przez Wydz. Geodezji, wysłucha komisja wszystkie strony i wówczas podejmie decyzję w sprawie zasadności skargi.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: cała sytuacja została opisana w piśmie (załącznik nr 4 do protokołu) tak jak się umawiano na poprzednim posiedzeniu komisji. Starosta Chojnicki

wydał decyzję, w której odmówił ustalenia odszkodowania za działkę położoną w ■■■■, m.in. opierał się na tym, że ta działka została wywłaszczona decyzją wywłaszczeniową z ■■■■, w ■■■■ zostało ustalone odszkodowanie na rzecz spadkobierców po M.M., a więc starosta uznał, że nie było podstaw do ustalenia po raz kolejny odszkodowania za tą samą działkę. Pan R. L. się odwołał od tej decyzji, decyzją wojewoda rozpatrzył sprawę, uchylił decyzję wojewody. Uchylił w takim sensie, że zaznaczył, że starosta odmawiając ustalenia odszkodowania odmówił ustalenia odszkodowania od gminy ■■■■ na rzecz państwa L. Wojewoda stwierdził, że w ogóle należy odmówić odszkodowania, ponieważ nie tylko od gminy ■■■■ w ogóle, ponieważ ta działka była wydzielona i wywłaszczona wcześniej. Pan R. L. złożył skargę do sądu i w tej chwili postępowanie toczy się przed sądem.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): co do zasady stanowisko mojego mocodawcy nie uległo zmianie. W ocenie pana R. odszkodowanie jest mu należne. Jestem świeżym pełnomocnikiem, nie byłam w stanie zaznajomić się ze sprawą w jeden dzień, która toczy się ponad 12 lat. Co do zasady istota sprawy jest mi znana. Z tego co przekazał poprzedni pełnomocnik i sam pan R., gdyby się uprzeć i patrząc na determinację pana, wydawałoby się, że przez te lata emocje powinny opaść a pan R. jest inny wydaje się, że z każdą odmową zadośćuczynienia jego żądaniom on tej mocy nabiera. Chce kontynuować sprawę i ostatecznie ją zamknąć. Jestem mediatorem sądowym i co do zasady mam ludzi namawiać do zgody. Jeżeli byłaby jakakolwiek propozycja ze strony organu administracji publicznej, to myślę, że wolą klienta było zakończenie długoletnich batalii.

Wstępnie zapoznałam się z tymi dokumentami i rzeczywiście, gdyby się uprzeć, bo pan R. pisał do wszystkich. Część spraw jest definitywnie zakończona, część spraw jest ciągle zawisła. Organ powinien być dla niego, a nie on dla organu.

Pan R. L. (Skarżący): największym kuriozum w tej sprawie jest to, że przedstawiciel starostwa nie widzi różnicy pomiędzy przyznaniem a nie wypłaceniem i to jest to samo. Tego nie rozumiem. Jest przyznane mojemu poprzednikowi, nie zostało to wypłacone. To nie ma różnicy! To nie jest ważne! Mało tego, za pośrednictwem powiatu gmina ■■■■ wypłacała poprzednikowi dzierżawę. To się pytam o co tu w ogóle chodzi?! To dzierżawę się płaci za swój teren? Cały czas przedstawiany jest fałszywy obraz tej sprawy! To jest po prostu kłamstwo bezczelne. Zostało to przyznane, ale nie wypłacone, ale proszę przekazać mi dowód, że zostało to wypłacone! To jest meritum sprawy.

Pani Radna M. Dalecka: ta dzierżawa była wypłacana do kiedy?

Pan R. L. (Skarżący): do 1990 roku, nie okłamujmy się nawzajem!

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: proszę nie mówić, że pani dyrektor kłamie, bo komisja nie może tego stwierdzić. Wszystko jest niby w porządku, ale cały czas sprawa toczy się w sądzie i jak komisja może obalić wszystkie dotychczasowe uzgodnienia? Komisja rewizyjna nie jest komisją śledczą.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): ta sprawa, która jest zawisła w sądzie, pan mówił jest jakby zawieszona. Kłuje mojego klienta jeszcze to, że na początku byłby na przykład w stanie poczekać do prawomocnego zakończenia tego postępowania, ale co robi starosta, bo dostał dyspozycje, żeby z urzędu uzgodnić treść księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym i teraz, żeby pan R. zobaczył, że jednak wy państwo jako organ też coś robicie, bo jeżeli starosta zakończył tą sprawę uzgodnienia treści, to ruszy tamta sprawa sądowa i wtedy można dalej tą sprawę procedować, a tak to stoimy w miejscu. Pan denerwuje się, że zamiast państwo to przyspieszyć, to jest to poniekąd przedłużane.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: trochę to jest niesprawiedliwie, jak pan mówi, że nic nie było robione w tej sprawie. Od 2003 r., jak pan przychodził, wszystkie pana wnioski, wykreślenie z księgi wieczystej, były brane pod uwagę.

Pan R. L. (Skarżący): to dzisiaj jest nieważne.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: nie mogę przymknąć oczu i wojewoda to samo potwierdził. Gdyby nie było postępowania wywłaszczeniowego, gdyby nie zostało to ujawnione w księdze wieczystej, to moglibyśmy rozmawiać nt. ustalenia odszkodowania. Nie mówię, że panu R. nie należy się odszkodowanie, ale na pewno nie w tym trybie.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): w kontekście wywłaszczenia pan L. twierdzi, że gdyby się uparł, byłby w stanie podważyć te aspekty dotyczące wywłaszczenia.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: próbuje to robić.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): państwo powołujecie się na orzeczenie z ■■■ r., pan ma skserowane dekryty, które wskazują na to, gdyby się uprzeć, to to orzeczenie z ■■■ r. można by uznać za nieważne. Pan R. powołuje się też na kwestie protokołów podpisanych.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: czy my mamy uznać, że to jest nieważne?

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): nie.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jeżeli sąd uzna, że to jest nieważne, to wrócimy do sprawy. To wszystko będzie rozpatrywane dalej.

Pan R. L. (Skarżący): mam pretensje do pani o to, że pani niezbyt rzetelnie przedstawia ten cały obraz sprawy. Sprawa jest z ■■■ r., jest decyzja, która wprowadziła nowy porządek dotyczący terenu.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: pan mówi w tej chwili o decyzji, która rozgraniczała granice. To jest inna sprawa, a my mówimy w tej chwili o odszkodowaniu, a nie o wielkości działki.

Pan R. L. (Skarżący): chodzi o to, że to orzeczenie z czasów Stalina jest dla was prawdziwą relikwią.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: ta decyzja jest ostateczna. Niech pan w ten sposób nie mówi do nas, bo mnie to obraża. Tyle od pana już się wysłuchałam, że jest to dla mnie nieprzyjemne, a naprawdę nie może mi pan zarzucić, że nie wyjaśniałam sprawy. Cokolwiek pan chce, pięćdziesiąt razy o te same rzeczy, panu zawsze wszystko sumiennie wyjaśniam.

Pan R. L. (Skarżący): jednej rzeczy pani nie ma. Szkic polowy, mapa do tych terenów z tego orzeczenia.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: cały czas mówimy o powierzchni, więc jeżeli chce pan badać powierzchnię.

Pan R. L. (Skarżący): powierzchni nie krytykuję, ■■■ m, jest ok, tego akurat nie krytykuję.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: te dokumenty, o których pan mówi, są to dokumenty, które mówią o granicach tej działki.

Pan R. L. (Skarżący): ta decyzja, m.in. obejmuje drogę.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: ale o granicach działki mówimy.

Pan R. L. (Skarżący): tak, obejmuje drogę w tym rozgraniczeniu.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: my nie mówimy o powierzchni tej działki, to jest zupełnie inne postępowanie. To jest postępowanie przed geodetą powiatowym, a w tej chwili mówimy o ustaleniu odszkodowania. Czy się panu to odszkodowanie należy czy nie należy? Osobiście pana doskonale rozumiem, bo kupił pan działkę, był pan przekonany, że stał się pan właścicielem, bo taki też był wpis w księdze wieczystej, był akt notarialny zawarty. Pana doskonale rozumiem, ale musi pan też zrozumieć, że my nie możemy uznać, że tej decyzji wywłaszczeniowej nie ma. Jeżeli sąd uzna, że jej nie ma, że ona zostanie w jakiś sposób z porządku dziennego wyeliminowana, to będziemy rozmawiać inaczej i wtedy będziemy prowadzić postępowanie. Nie mam uprawnień, żeby stwierdzić, że jest to komunistyczna decyzja. Niestety się odnalazło, było w archiwum w B..

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): kiedy składał pan pismo na bezczynność?

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: nie może pan się obrażać i gniewać na komisję.

Pan R. L. (Skarżący): trzeba przyjąć do wiadomości jedną rzecz, że przyznanie odszkodowania nie jest równoznaczne z wypłatą odszkodowania.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): jeżeli będzie odgórna decyzja, że orzeczenie, a są na to duże szanse.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jeżeli stwierdzą, że to orzeczenie jest nieważne, to my mamy znowu otwartą drogę, bo wtedy wracamy do punktu wyjścia, że nie było wyłączenia i wtedy możemy działać, a w tej chwili nie można z tym nic zrobić.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: wtedy można iść na ugody, ale do tego momentu nie możemy nic zrobić.

Pan R. L. (Skarżący): sprawa jest tego typu, bo jest różnica między przyznaniem a niewypłaceniem.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): jest różnica.

Pan R. L. (Skarżący): mówią, że jest to samo.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jak, że jest to samo. Nie rozumiem, twierdzi pan, że państwu M. było ustalone, a nie było wypłacone?

Pan R. L. (Skarżący): tak.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: a wie pan, że nie było wypłacone?

Pan R. L. (Skarżący): a niech pani pokaże dowód zapłaty. Widzi pani? Nie ma tego. Doskonale wiem.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: mając dzisiejszy stan prawny w sytuacji, gdy obowiązuje jedna i druga decyzja wyłączeniowa i ustalająca odszkodowanie, jeżeli mielibyśmy dzisiaj komuś wypłacić i zwaloryzować ewentualnie, to tylko spadkobiercom po panu M.. Nie ma dzisiaj innej możliwości. Dopóki nie będzie wzruszona tamta decyzja, to nic nie możemy zrobić, musimy po prostu czekać co zrobi sąd.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): jeżeli będzie dokument wyjaśniający państwo nie kwestionują pana prawa do odszkodowania.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: to zahacza o tą decyzję wywłaszczeniową. Na dzisiaj sytuacja wygląda w ten sposób, że pan kupił tą działkę od pani M., która już nie była właścicielem. Ta pani wiedziała, że nie jest już właścicielem, ponieważ prowadziła postępowanie odszkodowawcze. Ona się nie zgadzała z tym postępowaniem, bo chciała mieć z wysokością odszkodowania, więc miała świadomość, że ona już nie jest właścicielem. Ona nie powinna panu tej działki sprzedać, przynajmniej dopóki tamta decyzja była w obrocie prawnym.

Pan R. L. (Skarżący): zapytam: to notariusz nie wie co robi?

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): dziwię się, że notariusz na to przyzwolił, ale były to inne czasy.

Pan R. L. (Skarżący): to nie były inne czasy, pani J. K. była wytrawnym notariuszem.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: w księdze wieczystej była wzmianka, że toczy się postępowanie wywłaszczeniowe.

Pan R. L. (Skarżący): ona wystąpiła do urzędu z zapytaniem.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: co mówi wzmianka o księgach wieczystych, wiemy. Było pewne ryzyko w takiej sytuacji kupować działkę, co do której toczy się postępowanie wywłaszczeniowe.

Pan R. L. (Skarżący): ryzyko nie było żadne, bo pani notariusz wystąpiła z pytaniem do urzędu miasta i gminy w Czersku.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: czy gmina korzysta z prawa pierwokupu, nie wiem, nie skorzystała z prawa pierwokupu. Dlaczego nie skorzystała? Nie wiem, bo być może wiedziała, że jest decyzja wywłaszczeniowa, więc nie była zainteresowana. Musimy czekać na orzeczenie czy ta decyzja wywłaszczeniowa zostanie wzruszona, zostanie w jakiś sposób wyeliminowana z porządku prawnego i wtedy będziemy mogli po kolei ruszyć.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): pytanie: czy państwo jako organ administracji publicznej jesteście w stanie jakoś zainterweniować, żeby ta sprawa była szybciej załatwiona?

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: nie, my nie jesteśmy stroną, więc tutaj tylko pan może ponaglać.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): rozumiem, że państwo jesteście otwarci na rozmowy z panem w momencie, gdy będzie decyzja. W takim razie trzeba pogonić tamtych, tutaj nie denerwować się na starostwo.

Pan R. L. (Skarżący): tamci są w sądzie na bezczynność.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jakieś orzeczenie będą musieli wydać.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: w jakim terminie powinna być odpowiedź?

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: termin zgodnie z Kpa jest miesiąc, ale w sprawie bardziej skomplikowanej może być dwa miesiące.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): w ostatnim czasie pan R. L. adresował pismo do przewodniczącego w sprawie udzielenia informacji publicznej czy jest szansa na odpowiedź?

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: odpowiedź przygotowała pani dyrektor, przekazałem ją dzisiaj panu R..

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jeżeli chodzi o pytanie 2: czy powiatowy urząd wypłacił odszkodowanie czy nie wypłacił? Nie potrafię tego powiedzieć. Nikt tego nie potrafi powiedzieć, bo państwo Muszyńscy nie żyją, być może znowu się jakiś dokument znajdzie.

Pan R. L. (Skarżący): to szukać, wiem, że nie było. Kontaktowałem się z panią M. i powiedziała, że nikt nie wypłacił, dlatego oni płacili dzierżawę.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): to jest argument przemawiający za panem.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: czy to odszkodowanie zostało państwu M. wypłacone, my nie wiemy.

Pani Radna M. Dalecka: jeżeli płacili dzierżawę, to wiedzieli, że sprawa nie jest do końca załatwiona.

Pan R. L. (Skarżący): czy może pani zobaczyć ten dokument, wiadomo, że za czasów Stalina nikt się nikogo nie pytał.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: tą decyzją wywłaszczeniową było wywłaszczonych 15 czy 20 osób. Większość tych osób było uregulowane w księdze wieczystej.

Pan R. L. (Skarżący): jak to się stało, niech pani mi odpowie, że gmina Cz. kupiła swój teren za 400 000 zł pod parking. Zgodnie z tym orzeczeniem parafia Cz. dostała teren zastępczy w B.. Stadion został przejęty, m.in. ma wasz wicestarosta postawione na tym terenie dom, który poszedł na cel społeczny. Nie wiem jak to się dzieje. Chciałbym zobaczyć tą mapę orzeczenia tych działek.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: wszystkie mapy są. Jeżeli pan chciałby korzystać z zasobu geodezyjnego, to musiałby pan udać się do wydziału geodezji, wypisać wniosek i pracownicy wszystko przygotują, będzie można to przejrzeć.

Pan R. L. (Skarżący): chodzi o mapę tych terenów niby wywłaszczonych, poszedł teren pod stadion i moja działka, a wymieniona jest cała strona tych działek. To jest naprawdę ciekawe zagadnienie.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: nie mogę odpowiadać za coś co działo się w latach pięćdziesiątych. Mogę odpowiadać za to co się dzieje tutaj i za to co robię.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: rozumie nas pani, że musimy czekać na decyzję wywłaszczeniową.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): rozumiem, że państwo chcieliby zakończyć sprawę, ale zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiaj decyzje ostateczne nie zapadną, bo czekacie państwo na to rozstrzygnięcie.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: złożył pan wniosek do ministerstwa o uchylenie tej decyzji z [REDACTED] r. i musimy czekać. Uważam, że wezmą pod uwagę wszystkie dokumenty.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): wnioski z naszego spotkania są takie, że państwo nie kwestionują tego, co do zasady przyznają państwo rację, że pana argumenty są w porządku i być może są duże szanse na to, że to upadnie, a jak to upadnie wtedy otwiera się droga do dyskusji ze starostwem.

Pani Radna M. Dalecka: jeżeli będzie to uznane, to myślę, że są ogromne szanse na to.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jeżeli mielibyśmy wrócić do sytuacji, że pan R. jest właścicielem tej działki, musi z porządku prawnego być wyrzucona ta decyzja wywłaszczeniowa z [REDACTED] roku.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): to się toczy i nawet poszła skarga na bezczynność. Kiedy została to pismo wysłane?

Pan R. L. (Skarżący): [REDACTED] roku wysłana została skarga na bezczynność. Wojewódzki Sąd Administracyjny napisał, że jest akt notarialny i trzeba to uwzględnić, nie można tego pomijać.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: na pewno ma pan interes prawny.

Pan R. L. (Skarżący): on twierdzili, że nie, napisali apelację na dziesięć stron. NSA uznało. Czy ma pani ten wyrok?

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: myślę, że to na pewno od pana dostałam.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): cytuję: „ (...) O tym bowiem czy w analizowanym przypadku doszło do nabycia prawa własności czy też nie doszło rozstrzygać może jedynie sąd cywilny. Organ administracyjny nie jest bowiem uprawniony do dokonywania własnej oceny czy w danym przypadku działała czy też nie działała rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych. (...)”.

Pan R. L. (Skarżący): powinna być różnica pomiędzy przyznaniem a wypłatą.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: pewnie, że rozumiemy różnicę. Zostało przyznane odszkodowanie państwu M. czy zostało im wypłacone czy nie. Dzisiaj nie potrafimy tego stwierdzić, bo ja takiego dokumentu nie mam, ale nie ma też dowodu, żeby nie zostało to wypłacone, bo wszystkim innym zostało wypłacone.

Pan R. L. (Skarżący): a drugi dowód jest taki, że płacili dzierżawę i to przesądza.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: tam jest dużo takich sytuacji. Dzierżawa była płacona, o ile dobrze pamiętam, za ten kawałek gruntu, gdzie stały sklepiki, a nie za drogę. Mamy jeszcze jedną sprawę odnośnie tych sklepików. Jak mogli, jak wydzierżawiali drogę? Wydaje mi się, że płacili chyba za ten teren, gdzie były.

Pan R. L. (Skarżący): za wszystko.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jak droga, przecież to jest droga publiczna, od czasów wojny ta działka funkcjonuje jako droga.

Pani Radna T. Kropidłowska: dziwne, że płaciliby za drogę.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: wszystko jest wyjaśniane, w sądzie toczy się sprawa o kawałek tego gruntu, gdzie były postawione sklepiki. Tam nasza pani mecenas jest w sądzie i też toczy się całe postępowanie. Niestety wątków jest bardzo dużo i trzeba po kolei to wszystko przejść.

Pani Radna T. Kropidłowska: w tej chwili ile pan chciałby za metr tej działki?

Pan R. L. (Skarżący): sprzedałem działkę ■ m, urząd skarbowy wziął pieniądze, podatki są płacone. Czasy jak działki były po 5 czy 50 zł się skończyły.

Pani Radna T. Kropidłowska: czy ta cena jest aktualna czyli ponad 3000 zł za metr?

Pan R. L. (Skarżący): tak, aktualna cena, od tej ceny poszedł podatek i nikt tej ceny nie kwestionował. Jeżeli mówimy o równości wobec prawa, to urząd skarbowy. Powinienem ostatniemu biegłemu założyć sprawę do prokuratury o poświadczenie nieprawdy i tutaj do pani (dyrektor) mam pretensje, bo taka wycena, jak to było robione, do pani mam pretensje bo pani ma obowiązek z mocy art. 9 czuwać nad obywatelem, a co pani zrobiła? Nic. Dobrze, że biegły nie dopisał, że jeszcze mam dopłacić, bo mógł tak napisać.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: doskonale pan wie, że biegły rzeczoznawca ma uprawnienia państwowe. Jedyne co mogę zrobić w jego opinii, to sprawdzić nie wiem czy on dobrze porównał i tego typu rzeczy zrobił. To on decyduje, jakie bierze działki do porównania. Taką opinię zrobił i za nią odpowiada.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: trzeba przyznać, że należy poczekać na decyzję wywłaszczeniową, a na dzisiaj skarga na działanie starosty jest bezzasadna.

Pan R. L. (Skarżący): dobrze.

Pani K. Malinowska (pełnomocnik Skarżącego): dla pana R. jest to chociażby cień nadziei. Myślałam, że będzie jakaś szansa.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: jak jest ta decyzja, niestety nic tu nie zrobimy. Jeżeli tej decyzji wywłaszczeniowej nie będzie, to możemy dyskutować. Możemy zawrzeć ugodę administracyjną z gminą Cz., bo to gmina Cz. będzie wypłacała, są różne możliwości.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: jeżeli chodzi o odpowiedź na pana zapytania w formie dostępu do informacji publicznej znajdują się one w piśmie przygotowanym przez panią dyrektor Wydz. Geodezji, które panu przekazałem przed rozpoczęciem posiedzenia.

Pani Dyrektor M. Modrzejewska: można podejść do geodety powiatowego, wypisać wniosek i otrzymać dokumenty.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher podziękował Skarżącemu, pani pełnomocnik Skarżącego, pani dyrektor Wydz. Geodezji za przedstawione informacje i udział w posiedzeniu.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher poprosił o zajęcie stanowiska w przedmiotowej sprawie przez członków komisji.

Pani Radna M. Dalecka: dokumentów jest mnóstwo, każdy wczuwa się w sytuację skarżącego, sprawa jest trudna. Jeżeli rzeczywiście kupił tą działkę, jeżeli rzeczywiście tamci mówili, że nie dostali i jeżeli rzeczywiście była tamtym wypłacana dzierżawa, to też była to podstawa, że sprawa nie jest uregulowana.

Pani Radna T. Kropidłowska: słyszeliśmy, że dzierżawa mogłaby być również za inne grunty, nie tylko za tą drogę.

Pani Radna M. Dalecka: na tej działce jest jeden czy dwa sklepiki, tam była cukiernia i za to było.

W związku z powyższą dyskusją Komisja Rewizyjna Rady Powiatu Chojnickiego wypracowała następującą opinię wraz z uzasadnieniem w sprawie przedmiotowej skargi:

W związku z pismem dotyczącym rozpatrzenia zasadności skargi na działanie Starosty Chojnickiego w sprawie blokowania wypłaty należnego odszkodowania za przejętą działkę, która została przeznaczona na cel społeczny pod drogę Komisja Rewizyjna Rady Powiatu Chojnickiego po zapoznaniu się ze skargą i załączonymi do niej dokumentami, jak również wyjaśnieniami przedłożonymi przez dyrektor Wydz. Geodezji Starostwa Powiatowego w Chojnicach wnosi o uznanie przedmiotowej skargi za bezzasadną.

Komisja Rewizyjna Rady Powiatu Chojnickiego na posiedzeniach 22 stycznia i 6 marca br. po zapoznaniu się ze skargą, załączonymi dokumentami i wyjaśnieniami pani dyrektor Wydz. Geodezji Starostwa Powiatowego w Chojnicach stwierdziła, że:

W chwili obecnej przed byłym Ministrem [REDAKTOWANE] toczy się postępowanie z wniosku Skarżącego o stwierdzenie nieważności orzeczenia [REDAKTOWANE] w części dotyczącej wywłaszczenia nieruchomości.

W związku z powyższym zdaniem Komisji Rewizyjnej w obecnym stanie prawnym Starosta Chojnicki nie ma możliwości ustalenia odszkodowania na rzecz Skarżącego za utratę własności nieruchomości. Zatem należy uznać skargę na działanie Starosty Chojnickiego w sprawie blokowania wypłaty należnego odszkodowania za przejętą działkę, która została przeznaczona na cel społeczny pod drogę za bezzasadną.

Ww. opinia została przyjęta przy 3 głosach za.

Nastąpiła 10 minutowa przerwa w obradach komisji.

Ad. 5

Przewodniczący Komisji J. Schumacher po przerwie wznowił obrady, powitał zaproszonych gości. Poinformował, że komisja zajmie się rozpatrzeniem skargi na bezczynność Starosty Chojnickiego w zakresie wykonania orzeczeń sądowych wydanych w sprawie strony Skarżącej i działań podejmowanych na terenie SOD „Metalowiec” w Chojnicach. W pierwszej kolejności poprosił sekretarza o ustosunkowanie się do skargi.

Pan Sekretarz M. Buza: na wszystkie skargi, które były kierowane do starostwa powiatowego w tej sprawie, zawsze odpowiadaliśmy w terminie. Odpowiedź była udzielana w ramach kompetencji, które posiada starosta jeśli chodzi o nadzór nad stowarzyszeniami, które są sformułowane w art. 10 ustawy o stowarzyszeniach. Także w tym elemencie uznaliśmy, że nie dokonaliśmy nic co by się wiązało z bezczynnością starosty, dlatego wnioskujemy o to, aby oddalić tą skargę jako bezzasadną. (Pisemne ustosunkowanie się urzędu do przedmiotowej skargi stanowi **załącznik nr 5** do protokołu.)

Pani Radna M. Dalecka: w związku z tym, że mamy dwie strony konfliktu i też 25 października składałam interpelację, ponieważ pan A.Cz. jako pełnomocnik swojej córki zwrócił się do mnie. Zapoznałam się wówczas z dokumentacją i mam kilka pytań do panów z zarządu czy do pana przewodniczącego. Chciałabym wiedzieć kto przejął działkę po pani W.?

Pan Prezes R. Starzyński: mam rozumieć, że zbierająca się komisja jest to komisja śledcza?

Pani Radna M. Dalecka: nie.

Pan Prezes R. Starzyński: proszę nie zadawać mi pytań. Chciałbym wysłuchać tej skargi, bo nie wiem na jaki temat rozmawiamy. Skarga pana Cz. na bezczynność starosty wobec postępowania stowarzyszenia, ja to rozumiem, ale nie widzę tutaj jakby kluczowego tematu. Nie zwróciliście się państwo do stowarzyszenia wcześniej z pytaniami, na które moglibyśmy odpowiedzieć w formie pisemnej.

Pani Radna M. Dalecka: stowarzyszenie nie działa poufnie, stowarzyszenie jest jawne i w związku z tym mam pytania na komisji rewizyjnej, po to się tutaj spotkaliśmy.

Pan Prezes R. Starzyński: chciałbym usłyszeć tylko skargę pana Cz., bo nie wiem o czym rozmawiamy.

Pan Sekretarz M. Buza: to nie jest skarga na bezczynności stowarzyszenia, ona jest na bezczynność starosty, jeśli chodzi o nadzór nad stowarzyszeniami.

Pani Radna M. Dalecka: uważam, iż pan starosta musi mieć nadzór nad stowarzyszeniami, co mówi prawo o stowarzyszeniach, pod względem legalności z prawem i również nie łamanie statutu. Natomiast z przedłożonych dokumentów wynika, że została naruszona ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, ponieważ działki nie mogą przekraczać 500 m², a osoby, które przejęły po pani W. tą działkę, dwie osoby i tutaj panowie się uchylają od odpowiedzi, przekroczyły. Jedna działka ma ■ m², druga ma ■ m². W tym momencie została naruszona ustawa i pan starosta powinien interweniować również w tym zakresie i chciałabym od panów usłyszeć czy jest prawdą to co ja mówię czy też nie?

Pan Prezes R. Starzyński: czuję się lekko skonfundowany, bo stoję przed państwem, przed komisją rewizyjną w dobrej wierze, a pytania pani Daleckiej jakby od pierwszego momentu skierowane są jako oskarżenia przeciwko stowarzyszeniu. Wobec powyższego nie migam się od odpowiedzi na żadne z zadawanych pytań. Jak najbardziej to wszystko chętnie wyjaśnię, natomiast to pytanie powinno być zadane jako któreś kolejne w naszej dyskusji.

Jeszcze raz powtórzę swoją prośbę. Chciałbym usłyszeć co pan Cz. zarzuca stowarzyszeniu, bo zdania wyrwane z kontekstu, że ktoś po panu Cz. i jego córce, że ktoś otrzymał działkę większą niż przewiduje ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, to jest kolejny temat. Natomiast teraz jestem zainteresowany wyjaśnieniem sporu z panem Cz. jako przedstawicielem swojej córki pani W..

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: poproszę o zabranie głosu przez pełnomocnika strony Skarżącej.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): rozumiem, iż członkowie komisji rewizyjnej zapoznali się z materiałami, które przedłożył pan sekretarz, a do którego również się odniosę.

Pisze pan sekretarz, że dwie panie pracownice starostwa wyłączyły się z przedmiotowej sprawy. Owszem, nie wyłączyły się, tylko powódka czyli córka wniosowała do pana starosty o wyłączenie tych dwóch osób. To jest zasadnicza różnica i zostały wyłączone, bardzo mnie to cieszy. Mówię tu o pani Dz. i o pani mecenas Ł.

W kolejności jako organ pan udzielał odpowiedzi tylko, że jednocześnie pan był łaskawy wytłumaczyć kiedy można mówić o tym, że starosta nie podjął czynności. Otóż z tego materiału tutaj wynika, że w doktrynie i orzecznictwie wskazuje się, że o beczynności organu administracji publicznej można mówić nie tylko wtedy, gdy w ustalonym prawem terminie organ ten nie podjął żadnych czynności, bo tu podjął, ale także wówczas, gdy prowadził postępowanie w sprawie i podejmował pewne czynności lecz nie zakończył go wydaniem w ustawowym terminie rozstrzygnięcia. Było rozstrzygnięcie jakieś? Nie było żadnego rozstrzygnięcia. Były tylko odpowiedzi, że nic nie można zrobić. To nie jest rozstrzygnięcie.

Pan Sekretarz M. Buza: podkreślałem to w pierwszych moich zdaniach, że to nie jest w kompetencjach starosty, więc niech pan nie oczekuje rozstrzygnięcia.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): nie było żadnego rozstrzygnięcia, wobec tego można było mówić i córka mogła pisać do wojewody, że skuteczne czynności prawne nie były podejmowane przez starostę.

Następnie zgodnie z § 25 organ nadzorujący sprawuje nadzór nad działalnością stowarzyszeń wyłącznie w zakresie zgodności działania z przepisami prawa i postanowieniami statutu i to się przewija, to tłumaczenie wielokrotnie w odpowiedziach

pana starosty i również w odpowiedzi w piśmie do córki pana wojewody, również pan wojewoda pisze, że ten nadzór obejmuje działalność stowarzyszenia wyłącznie w zakresie zgodności działania z przepisami prawa i postanowieniami statutu.

Dalej tu pan sekretarz też był łaskawy nadmienić, co to znaczy, kiedy jest ta niezgodność z prawem i postanowieniami statutu? Kiedy starosta powinien ingerować w taką sytuację? Otóż wtedy kiedy uzna plan działalności stowarzyszenia jako stan faktyczny sprzeczny z postanowieniami statutu wskazującymi cele, dla których stowarzyszenie zostaje założone. Te cele są wyartykułowane w statucie i jeżeli stowarzyszenie odmawia zawarcia umowy i przywrócenia stanu posiadania działki, którą sąd uznał, że jest pełnoprawnym działkowcem, że ma prawo do tej działki, to jeżeli tego nie czyni i tej działki nie przywraca, tzn. że działa wbrew tym wszystkim celom do jakich stowarzyszenie zostało powołane. Działa niezgodnie z tymi celami. W sądzie jest to bardzo proste do udowodnienia.

Kolejna sprawa te dwie wykładnie sądu najwyższego. Są one wydane w ■■■ r. czyli obowiązywały wtedy, kiedy powoływanie i zakładanie stowarzyszeń, to był towar reglamentowany w naszym kraju, to nie było takie proste założyć stowarzyszenie. Oprócz tego wszystkiego, że musiały być zgody różnych organizacji, również partyjnych, to taki zapis funkcjonował, ale dalej nic nie jest wyszczególnione, jakie są odstępstwa, jaka jest litera prawa, tej wykładni sądu najwyższego. Zresztą one są nawet niepublikowane, także można sięgać do różnych takich wykładni sądu najwyższego, najróżniejszych na potrzeby takie i przeciwne dokładnie. Takie funkcjonują w przestrzeni prawnej. Nie twierdzę, że one nie obowiązują tylko, że one obowiązują wtedy, kiedy w stowarzyszeniu dzieje się dobrze, kiedy nie ma żadnych skarg, kiedy nikt nie ma pretensji do zarządu. Wtedy faktycznie starosta nie ma podstaw do robienia nalotu na stowarzyszenie, przeglądanie papierów, żądanie nie wiadomo czego, bo to by było zawłaszczanie autonomii stowarzyszenia. Natomiast jeżeli działkowiec nie tylko, że zgłasza, że zrobiono coś paskudnego, coś łajdackiego w tym stowarzyszeniu, to potwierdził to wszystko sąd w pięciu wyrokach. Może zacytuję fragmenty tych wyroków, abyście mieli pełną jasność. Wolę posługiwać się dowodami, faktami, a nie opowiadać o gruszkach na wierzbie. W związku z tym tu zaszła ta okoliczność, że skarga była i w związku z tym starosta powinien takie działania podjąć. Jest dosyć istotna nadinterpretacja pana starosty. Starosta pisał, że powódka może dochodzić swoich praw, sąd oddalił powództwo. Wielokrotnie starosta się na to powołuje i jednocześnie wskazał, że „rozstrzygnięcie w przedmiotowej sprawie może zapaść poprzez badanie na gruncie przez biegłego geodetę odrębnym postępowaniu (tu sądowym).” W całym wyroku nie ma takiego

zdania, skąd starosta to wziął? Nie ma czegoś takiego w tym wyroku! Tak to wygląda na dzisiaj.

Ponadto jest jeden akapit skierowany do stowarzyszenia, nie do powódki. Starosta to jak gdyby przeinaczył, że jest to skierowane do powódki i że ona ma się tym kierować, a to jest kierowane przez sąd w tym uzasadnieniu do stowarzyszenia według twierdzeń pozwanego, a pozwany to stowarzyszenie nie powódka.

Pan Sekretarz M. Buza: czy tu jest stwierdzenie, że starosta ma tego geodetę znaleźć i wejść w kompetencje zarządu? Bo teraz o czymś innym mówimy, a nie o skardze.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): starosta pisze, że tylko taka rola powódce przysługuje i tyle, a starosta nic z tym nie ma, idź do sądu i dochodź swoich spraw. Okazuje się, że nie może powołać się na taki akapit, którego w ogóle w tym wyroku nie ma.

Pan Sekretarz M. Buza: cyt. wyrok: „*Wobec stwierdzeń pozwanego samo ustalenie jeśli powódce przysługuje prawo użytkowania działki nr ■ nie zakończy definitywnie sporu między stronami bowiem rozstrzygnięcie nie może zapaść bez dokonania badań na gruncie przez biegłego geodetę. Przeprowadzenie zaś dowodów z opinii takiej w niniejszej sprawie byłoby niedopuszczalne.*” Gdzie pan tutaj widzi rolę starosty?

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): pozwany wielokrotnie zwracał sądowi uwagę na to, że dowód przyjęty przez sąd na okoliczność wykonania planu zagospodarowania przez geodetę uprawionego, za który ogród zapłacił ponad 10 000 zł i który to plan zarząd przyjął do realizacji. Owszem nie był zatwierdzony przez Zarząd Okręgowy w G., ponieważ ten plan został zdjęty z porządku obrad. Nawet głosowany nie był. Chciałem powiedzieć tak, że jest w prawie tak, że jeżeli sąd przyjmie dowód jako wiarygodny, a przyjął, to sąd wyższej instancji nie ma prawa go nie uwzględniać, pozwany do tego nawiązywał w swojej apelacji. W związku z tym to jest odpowiedź na apelację, że byłoby nieuprawnionym badanie tego jeszcze raz, skoro sąd niższej instancji już przyjął za wiarygodny dowód wykonania planu i że ta działka tam istniała, skoro geodeta tam był, na terenie badań. Natomiast stowarzyszenie twierdziło inaczej i to jest skierowane do stowarzyszenia. Nie wiem kto to tak interpretował w starostwie.

Pan Sekretarz M. Buza: cały czas jest mowa o skardze na bezczynność starosty, gdzie pan widzi rolę starosty?

Pani Radna M. Dalecka: jeżeli jest łamany statut, zostały złamane cele zgodnie z § 7 ust. 1, to zgodnie z prawem o stowarzyszeniach starosta sprawuje nadzór szczególnie kiedy łamany jest statut w zależności od rodzaju stwierdzonych nieprawidłowości. Może wystąpić o usunięcie w wyznaczonym terminie, udzielić ostrzeżeń władzom stowarzyszenia, nawet wystąpić do sądu o rozwiązanie stowarzyszenia. Starosta ma kompetencje, których nie wykorzystuje.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): te dwa niepublikowane postanowienia sądu najwyższego były w tamtym okresie. Pełna wolność zakładania stowarzyszeń rozpoczęła się od 1989 r., wtedy mógł zakładać każdy stowarzyszeń tyle ile chciał. Jednak, żeby zabezpieczyć obywateli przed jakimś szaleństwem stowarzyszeń, nadużyciami zarządu itd., ustanowiono ustawę o stowarzyszeniach. Według tej ustawy starosta ma możliwość po otrzymaniu wszystkich odpowiedzi, a tu starosta w ogóle się nie zwracał o żadne dokumenty. Córka złożyła wniosek z plikiem dokumentów do starosty z prośbą o zbadanie czy stowarzyszenie działa zgodnie z prawem? Żadnej odpowiedzi, odpowiedź była, ale taka sama, że starosta nie może, bo nie ma uprawnień. Jest zapis – powoływało się stowarzyszenie w sądzie, że powódka powinna dochodzić swoich praw bezpośrednio od stowarzyszenia. Ten warunek został spełniony. Córka dwa razy zwracała się do stowarzyszenia o przywrócenie jej działki już po wyrokach. Pierwszy raz w [REDAKTED] r. i otrzymała odpowiedź, że jeszcze nie można tego rozpatrzyć, ponieważ toczy się postępowanie. Potem się zakończyło w G. ostatnie, wyrok był prawomocny te wszystkie zaskarżenia strony zostały oddalone i w związku z tym w [REDAKTED] r. ponownie napisała pismo do stowarzyszenia i do dziś odpowiedzi nie otrzymała. Zwróciła się również z pismem do komisji rewizyjnej działek w tej sprawie, bo komisja rewizyjna według statutu ma takie uprawnienia, że może zawiesić prezesa, jeżeli działa niezgodnie z prawem. Do dzisiaj też nie ma żadnej odpowiedzi od komisji rewizyjnej. Uważam, że córka wypełniła tą ścieżkę wewnątrz ogrodową, zwracając się bezpośrednio, a nie otrzymując żadnej odpowiedzi. Brak odpowiedzi jest odpowiedzią w tym przypadku.

Teraz może przedstawię zapisy z wyroku, gdzie jest mowa dlaczego powództwo zostało oddalone. To jest bardzo istotne, bo starosta na to się powołuje, jakby to była jakaś świętość. Otóż zostało oddalone, dlatego że strona pani mecenas Ł. wystąpiła do sądu, że już

wtedy w tym momencie Sąd Apelacyjny w G. uprawomocnił swoją decyzją wyrok Sądu Okręgowego w S.. W tym momencie przestał istnieć interes prawny, bo to znaczyło, jak zapisał sąd, cyt.: „Należy podkreślić, że sąd okręgowy podziela ustalenia faktyczne poczynione przez sąd rejonowy i przyjmuje je za własne.” Jakie to były ustalenia przez sąd w Ch., tu mamy wyrok zaoczny w Ch. cyt.: „(...) Ustala, że powódce [REDACTED] przysługuje w stosunku do pozwanego stowarzyszenia ogrodów działkowych Metalowiec w Chojnicach prawo dzierżawy działkowej, której przedmiotem jest działka nr [REDACTED] o powierzchni [REDACTED] m² położona na terenie ogrodów działkowych w [REDACTED] i zarządza się odpowiednią opłatę.” Od wyroku zaocznego złożona była skarga i sąd w Ch. również podtrzymał ten wyrok zaoczny. Cyt.: „Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dokument, gdzie na mapie podpisanej przez uprawnionego geodetę K. M. działka nr [REDACTED] też istnieje. Skoro geodeta uprawiony działkę [REDACTED] odnotował, to musiał bazować na dokumentach, z których wynikało, że ta działka istnieje i na terenie.”

Dalej w tym wyroku, który oddalił apelację, na który się starosta powołuje, jest zapisane, cyt.: „W realiach niniejszej sprawy, wobec prawomocności wyroku z dnia [REDACTED] r. wydanego przez Sąd Okręgowy w S., w którym stwierdzono nieważność uchwał (...)”. Dwie uchwały zarząd podjął w [REDACTED] r., które pozbawiały córkę prawa użytkowania działki, kuriozalne uchwały, żaden zarząd ROD nie może uchylać, ani unieważniać, albo uważać, że one są nieważne uchwały innego zarządu tej samej rangi. To może zrobić sąd albo urząd wyższej rangi. Przedtem to był urząd wojewódzki zarząd okręgowy w G. a w tym przypadku starosta albo sąd. „(...) Powódka jest nadal członkiem pozwanego (czyli stowarzyszenia) i nie istnieje nakaz usunięcia nasadzeń z działki i rozebrania ogrodzenia.” Stowarzyszenie to zrobiło, nawet napisali, że jeżeli tego nie usunie w ciągu 7 dni, to zarząd to robi. Zarząd nie ma takich uprawnień, to było chamstwo w najlepszym wydaniu, bo inaczej tego nazwać nie można. „(...) Obowiązuje również uchwała o przydzieleniu powódce działki nr [REDACTED] o powierzchni [REDACTED] m², bowiem z zebranego materiału dowodowego nie wynika by została ona skutecznie uchylona przez zarząd pozwanego lub jego poprzednika. To oznacza, że po uprawomocnieniu się wyroku Sądu Okręgowego w S. przestał istnieć interes prawny powódki w ustaleniu istnienia prawa użytkowania działki nr [REDACTED] o powierzchni [REDACTED] m² znajdującej się na terenie ogrodów działkowych Metalowiec w Chojnicach.” Tak to wygląda od strony prawnej, to nie jest tylko ten jeden akapit w tym całym materiale z tego wyroku.

Pan Sekretarz M. Buza: nikt nie podważał, że pani W. nie należy się działka.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): córka występowała do zarządu o przywrócenie stanu posiadania i do dzisiaj nie ma żadnej reakcji. Do kogo wówczas ma się zwrócić?

Pani Radna M. Dalecka: wojewoda zwrócił to z powrotem do naszego powiatu, a w starostwie zgodnie z ustawą odpowiadają za stowarzyszenia, więc droga została tutaj zachowana. Myślę, że są panowie i dowiemy się dlaczego nie respektują wyroku sądowego.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): w S. w [] r. sąd, to była pierwsza instancja, to wyglądało tak, córka złożyła pozew do sądu w Ch., który rozdzielił tą sprawę dwutorowo, sobie zachował część badania czy dokumenty są zgodne z prawem, natomiast te dwie uchwały kuriozalne przesłał do sądu okręgowego i potem sąd okręgowy te sprawy już dalej prowadził. W orzeczeniu jest taki zapis: *„Powyższe okoliczności przedstawione przez stronę powodową dokumenty jednoznacznie wskazują, iż przyjęcie powódki w poczet członków PZD i przyznanie prawa użytkowania działki [] odbyło się zgodnie z obowiązującymi przepisami.”*

Zarząd zarzuca kumoterstwo, nepotyzm, nie wiadomo co, to są rodzinne ogrody działkowe. Tu nie ma mowy o tym, że córka nie może mieć działki, bo ojciec jest prezesem, to jest jedna sprawa. Druga w tym jest zapisane, pozwany tłumaczył różne historie, to sąd w odpowiedzi na to wszystko nazwał to w ten sposób, cyt. *„Uzasadnienie do bliżej nieokreślonej uchwały było swoistego rodzaju belkotem literackim.”* Tak nazwał i określił sąd wyjaśnienia stowarzyszenia. Już te uchybienia wskazywały na rażące naruszenie postanowień statutu, to jest w wyroku. Cyt.: *„Należało zatem podzielić stanowisko powódki i sprzeczność podjętych uchwał z postanowieniami statutu przekroczyło pojęcie „rażące naruszenie.””* Sąd w G., na apelację od tego wyroku, oddalił apelację, prostuje w zaskarżonym wyroku oznaczenie przedmiotów w ten sposób, że określa je jako o ustalenie czyli rozszerza wyrok. Podtrzymuje wyrok w S. i rozszerza o ustalenie, dlatego postępowanie w Ch. było niecelowe, niezasadne. Już nie było interesu prawnego i tylko dlatego zostało oddalone, nie z żadnego innego powodu.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: poproszę pana prezesa Starzyńskiego o przedstawienie sprawy z drugiej strony.

Pan Prezes R. Starzyński: rozumiem, że komisja rewizyjna spotkała się w związku ze skargą na beczynność starosty wobec stowarzyszenia i od tego chciałbym zacząć.

Starosta występował z wnioskiem do stowarzyszenia o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji i takie wyjaśnienia otrzymał. Jakby nie było podstaw do tego, aby starosta kontrolował zasadność podejmowanych uchwał, bo my ich nie podejmowaliśmy jako stowarzyszenie ogrodów działkowych. Jesteśmy tylko następcą prawnym uchwał podjętych przez zarząd komisaryczny wobec pana Cz.. W zarządzie komisarycznym był wówczas pan W. K. i podjął takie uchwały a nie inne. Nie mnie je oceniać, sąd je oceniał. Nie my występowaliśmy przeciwko panu Cz., my podtrzymaliśmy tylko tą linię, którą przyjęliśmy jako następcy. Także pan starosta moim zdaniem swoje obowiązki wypełnił, wszelkie wyjaśnienia, jakie były niezbędne do udzielenia panu staroście zostały udzielone. W każdej chwili i to też zaznaczaliśmy wielokrotnie, jesteśmy do dyspozycji starosty jeśli chodzi o wyjaśnienia tej sprawy dogłębnie i do końca. Natomiast bardzo bym prosił panią radną, żeby nie myliła komisji rewizyjnej z komisją śledczą.

Wobec powyższego, że jesteśmy tutaj dobrowolnie na zaproszenie pana przewodniczącego, a nie na wezwanie komisji rewizyjnej, czy też na wezwanie starosty dobrowolnie na te wszystkie pytania, które się nasuwają po przemowie pana Cz., odpowiemy. Nie chciałbym jednak, żeby to zostało odebrane jako nasze prywatne stanowisko, jako nasze prywatne rozgrywki między nami a panem Cz..

Służę wyjaśnieniami od samego początku, więc a propo roli pana starosty w tym całym konflikcie między stowarzyszeniem, a panią W. reprezentowaną przez pana Cz., nie widzę tutaj zasadności co do opieszałości pana starosty na postępowanie wobec stowarzyszenia, wręcz przeciwnie według nas jesteśmy pod stałą kontrolą i w stałej dyspozycji. Jedno słowo, jedno pytanie, jedno pismo każda odpowiedź nastąpi, każda dokumentacja zostanie udostępniona. Tutaj zasadności rozstrzygania prawomocności podejmowanych uchwał nie było.

Co do respektowania wyroków. Swojego czasu pan Cz. został prezesem zarządu rodzinnego ogrodu działkowego. Pan Cz. wspomniał, że jest to rodzinny ogród działkowy. Działkowcy ocenili, że rodzinny ale nie rodziny państwa Cz.. Zarzuca kumoterstwo, nepotyzm, ma do tego podstawy. Nasz zarząd i działkowcy na walnym zebraniu działkowców nie przyjęli sprawozdania zarządu i nie udzielili absolutorium zarządowi pana Cz. głównie ze względu na to, że na podstawie fałszywej listy osób uprawnionych do otrzymania działek, przydzielił działki swojej rodzinie. Jeżeli tak pojmujemy ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych, to byłby to wtedy rodzinny ogród działkowy państwa Cz.. Część z rodziny pana Cz. wycofała się po tak burzliwej naradzie na walnym zebraniu. Niestety pani W. nie postąpiła w tym momencie honorowo i nie wycofała się z przydziału działki sama, a przydzieliła

tej działki odbył się z rażącym naruszeniem przepisów wówczas obowiązujących na terenie rodzinnych ogrodów działkowych.

Pani Radna M. Dalecka: czyli jakich?

Pan Prezes R. Starzyński: nie była na liście. Lista, która została złożona w zarządzie okręgu polskiego związku działkowego w momencie, w którym były tworzone ogrody za naszymi plecami „Słoneczne Wzgórze”, opiewała na 60 osób. Z tych 60 osób, 30 parę osób dostało działki na terenie ogrodów działkowych „Słoneczne Wzgórze”. Pozostała część trafiła z powrotem do szuflady jako osoby oczekujące w pierwszej kolejności na przydział działek. O tej liście pan Cz. z relacji pani księgowej K. B. doskonale wiedział, niemniej jednak stworzył własną listę, na czele której znajdowała się jego córka tudzież zięć, druga córka.

Pani Radna M. Dalecka: czyli były dwie listy?

Pan L. Brzost: pan Cz. stworzył drugą listę i na podstawie tej listy wydał działki. Walne zebranie odrzuciło, nie udzieliło absolutorium zarządowi.

Pani Radna M. Dalecka: czy te dwie listy są gdzieś do wglądu?

Pan Prezes R. Starzyński: w związku z powyższym zarząd komisaryczny pod przewodnictwem pana W. K. uznał, że dyskusja na walnym, które nie udzieliło panu Cz. absolutorium musi mieć swoje konsekwencje. Co do treści uchwały podjętej przez pana W. K. i bełkotu literackiego jak to nazwał pan Cz. trudno mi to oceniać, nie ja ją tworzyłem. Nie ja w tym uczestniczyłem chociaż pan Cz. próbuje mi to zarzucić. W międzyczasie po tym walnym odbyła się kontrola Zarządu Okręgu Polskiego Związku Działkowców w G., która panu Cz. wiele rzeczy zarzuciła, nie mnie to tutaj cytować. Pan Cz. opiera się tutaj na bardzo fajnej sytuacji, kiedy przedłożył przed sądem plan zagospodarowania ogrodu, na podstawie którego sąd uznał, że taka działka istnieje w takim zakresie i w takim obrębie w jakim pani W. występuje. Ten plan został stworzony na życzenie pana Cz. (proszę go nie pokazywać, bo to jest plan fałszywy). Został stworzony na potrzeby usankcjonowania działki dla pani W. i nie został przyjęty przez walne. Jeżeli nie został przyjęty przez walne członków PZD, to jest nieważny, nie ma racji bytu. Opieranie się na przesłankach, że na tym planie jest jakakolwiek działka zaznaczona, jest wychodzeniem ponad prawo, jest sankcjonowaniem swoich

własnych wyimaginowanych poczynąń dotyczących podziału działek. W związku z powyższym jeszcze zarząd komisaryczny rodzinnego ogrodu działkowego podał, w którym nie uczestniczyłem ani ja ani Leszek, podjął decyzję o przywróceniu do stanu pierwotnego tego terenu, z którego pan Cz. stworzył działkę dla pani W.. To nie jest tak, że działka ■ istniała w takim zakresie wcześniej, albowiem na kształt tej działki składał się teren odebrany dwóm innym działkowcom. Jednemu na podstawie szantażu, drugiemu od tak, bo jak mi się postawisz, to przestaniesz być gospodarzem.

W związku z powyższym nijak ma się interpretacja co do tego, że ta działka istniała w takim kształcie i w takim zakresie, albowiem ona istniała tylko na fałszywej mapie geodezyjnej sporządzonej na życzenie pana Cz.. Geodeta nie opierał się tutaj na stanie faktycznym tego zakresu, o którym rozmawiamy, tylko na interpretacji życzeniowej pana prezesa Cz. Na potrzeby skonstruowania tejże działki z pieniędzy działkowców wydał spore pieniądze na wybagrowanie stawu graniczącego z tą działką, wykonał nielegalną wycinkę drzew, za którą niestety nie został ukarany i tutaj najbardziej nad tym ubolewam. Degradacja tego terenu spowodowała to, że w chwili obecnej po tak ciężkim i mokrym roku działki graniczące z tym terenem są zalewane i musimy korzystać z pomocy straży pożarnej, żeby wypompowywała staw, żeby ludziom w piwnicach woda po kolana nie stała. To tyle na temat stworzenia obrysu tejże działki.

Kontynuując kwestie walnego zgromadzenia, które nie udzieliło panu Cz. absolutorium. Nie jest tak, że nie udzielenie tego absolutorium nie ma wpływu na jakiegokolwiek decyzje działania pana Cz. Konsekwencją nie udzielenia absolutorium jest konieczność podejmowania działań wobec członków zarządu, którzy dopuścili się zaniedbań na podstawie, których tego absolutorium nie udzielono. Te konsekwencje podejmował pan K., człowiek wiekowy nie bardzo zorientowany jak proceduralnie można te sprawy załatwiać, nie mniej jednak jako zarząd komisaryczny był zobowiązany do konsultowania swoich poczynąń z zarządem okręgu w G. i te konsultacje przeprowadził, akceptacje swoich poczynąń otrzymał. Nie nam oceniać kto z zarządu okręgu w G. takich akceptacji udzielał, kto miał pieczę nad tym zarządem komisarycznym, możemy domniemać, że cały zarząd okręgu. Wobec powyższego to nie my jako stowarzyszenie podjęliśmy pewne decyzje tylko zarząd komisaryczny powołany przez zarząd okręgu w G..

W ■ r. kiedy przyszła okazja i uwolniło się prawo wobec stowarzyszeń jeżeli chodzi o rodzinne ogrody działkowe działkowcy na walnym zebraniu podjęli decyzję o powołaniu stowarzyszenia ogrodów działkowych „Metalowiec” i takie stowarzyszenie powstało. Stowarzyszenie to niejako zmuszono w momencie kiedy zostało następcą prawnym

pewnych poczynąć polskiego związku działkowców zmuszone było do ich kontynuowania. Nie godzimy się na to, żeby pani W. po błędach swojego taty pana Cz. próbowała wyegzekwować od stowarzyszenia rzecz, która nie miała miejsca.

Zgadza się z wyrokiem sądu mówiący o tym, że uchwała pana K. czyli zarządu komisarycznego była podjęta w sposób wadliwy, jak najbardziej respektujemy ten wyrok sądu. Niemniej jednak zgodnie z akapitem, o którym pan Cz. wspomniał wcześniej, oczekujemy aż pani W. wystąpi o wydanie działki i wskazanie w jakim zakresie ta działka ma być wydana. To nie my jako stowarzyszenie jesteśmy zobowiązani do tego, żeby powoływać geodetę czy biegłego sądowego, bo nie wiadomo jak to nazwać, a pani W., albowiem my bazujemy na rzeczy zastanej. Inkwirowanie nam, że po działce pani W. powstały jakieś działki, jest również fałszywe, albowiem te działki nie powstały na terenie po działce pani W., tylko te działki zostały przywrócone do stanu pierwotnego, jaki był przed przydzieleniem działki pani W. w sposób wadliwy i to jest jedna jedyna prawda, która tego terenu dotyczy.

Wobec powyższego jeżeli pani W. nie występuje o opinie biegłego o wydanie tej działki w takim zakresie w jakim chce to wskazać, nie czujemy się zobowiązani do tego, żeby rozmawiać w jakikolwiek z panią W.. To czy jest członkiem stowarzyszenia, tak jak twierdzi sąd, będziemy polemizować. Na to w świetle prawa mamy tryby, sposoby i terminy. Nie chcieliśmy jątrzyć tej sytuacji, w związku z tym, że pan Cz. jest członkiem stowarzyszenia, był wieloletnim członkiem ogrodów działkowych, był w zarządzie, był naprawdę bardzo aktywnym fajnym człowiekiem jeśli chodzi o działalność na rzecz ogrodów w Chojnicach. Nie chcieliśmy tej sprawy nadużywać, bo nie chcieliśmy być posądzeni o to, że toczymy jakąkolwiek prywatną wojnę z panem Cz.. Niestety pan Cz. i pani W. tak to odbierają, że to ja jestem głównym winowajcą tego, że panu Cz. nie udało się stworzyć rodzinnego ogrodu działkowego państwa Cz. otóż nie.

My jako zarząd jesteśmy zobowiązani do kontynuowania czynności prawnych podjętych przez naszych poprzedników i nie mając wyjścia taką sytuację musieliśmy stworzyć jak sprawa sądowa, jak doniesienie do prokuratury i jak dalsze czynności, które będziemy musieli podejmować w związku z walnym, które nie udzieliło absolutorium pańskiemu zarządowi. Jesteśmy dalecy od tego, żeby komukolwiek robić krzywdę, żeby komukolwiek odbierać jego czyjaś własność, ale gdybyśmy tych czynności nie podjęli, wówczas zasadnym byłoby postępowanie dyscyplinujące pana starosty wobec nas jako zarządu.

Nie życzę sobie natomiast i tutaj niestety konsekwencje będę musiał postawić na zarządzie stowarzyszenia, nazywanie postępowania stowarzyszenia łajdackim, chamskim,

bo jest to bezkrytyczne przyjmowanie swojego kłamstwa za prawdę. Nie życzę sobie nazywania mnie łajdakiem, albowiem takim łajdakiem nie jestem.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: teraz komisja ma obraz dwóch stron sporu. Utwierdziło mnie to w tym, że jeżeli chodzi o rozpatrzenie skargi nie widzę roli starosty.

Pani Radna M. Dalecka: widzę to inaczej. Po to jest ustawa, która wyraźnie mówi. Poproszę, żeby jeszcze pan Cz. odniósł się do tego o czym mówił pan prezes Starzyński.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): tak jak pan prezes Starzyński opowiadał państwu, tak samo opowiadał w sądach i żaden sąd nie przyjął tych wyjaśnień za wiarygodne, to jest napisane w uzasadnieniach, więc nie będę się do tego odnosił szczegółowo, bo to jest bez sensu. To są słowa nie poparte żadnymi dowodami, tylko słowa, słowa, słowa. Natomiast ja postaram się poprzeć to jakimś dowodem.

Akurat mam sprawozdanie komisji rewizyjnej za okres mojej działalności, jak pan Starzyński, powiedział był taki beznadziejny i nie udzielono absolutorium. To był pierwszy rok mojej działalności po wybraniu mnie na prezesa. Absolutorium udziela się co cztery lata na koniec kadencji, a nie po pierwszym roku. To już było złamanie ustawy. Nie udziela się absolutorium po jednym roku. Natomiast jaki jest tekst tego sprawozdania: *sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w ■■■ r. przewodniczący H.D., członek komisji A.S.. Trzeciego członka nie było, zgodnie ze statutem powinny być trzy osoby, skład był niekonstytucyjny. Co tu jest napisane: Reasumując należy stwierdzić, że Zarząd Ogrodu ROD Metalowiec prowadził prawidłowo w okresie sprawozdawczym działalność organizacyjną i gospodarczą. Swym działaniem nie powodował degradacji środowiska. Przyjął jako najważniejsze zadanie dla całego zarządu doprowadzenie dokumentacji ogrodu do należytego porządku w tym kartotek działek.*” Myśmy częściowo to zrobili, kiedy na nas naślano kontrolę z G., to prześwietlono nas za okres 15 lat. Przecież ja tyle lat nie byłem prezesem i wszystko nam wsunięto również okres zarządu pana Starzyńskiego też nam przypisano. Dalej: *„ściągnięcie od działkowców zaległych należności wobec ogrodu również prawidłowo i podejmował wszystkie działania kolegalnie, a nie pod stołem, pod dywanem.”* Napisane jest tłustym drukiem *„Komisja nie wnosi zastrzeżeń do zabezpieczenia majątku ogrodu. Wnosi o przyjęcie sprawozdania i udzielenie zarządowi absolutorium, przyjęcie bilansu, przyjęcie planu pracy, wyciągnięcie konsekwencji regulaminowych wobec dłużników.”*

Do tego kiedy trwało to zebranie [REDAKTOWANE] r. patrzę do pana D. podchodzi osoba z sali i przynosi karteczkę. Komisja Rewizyjna zgodnie ze statutem ma obowiązek zarządowi wcześniej przed walnym zdać, jak wygląda sprawozdanie czy ma zastrzeżenia pokontrolne, itd. Pytaliśmy, był pan D. na zarządzie, nie przyniósł nam sprawozdania i powiedział, że wszystko jest w porządku. Wobec tego byliśmy spokojni. Nagle przychodzi z takim protokołem. Protokół był spisany 24-go czyli w dniu kiedy odbywało się walne zebranie na okoliczność spotkania członków komisji rewizyjnej „Metalowiec” w Chojnicy w związku z planowanym walnym zebraniem sprawozdawczym ogrodu. Cyt., *Członkowie komisji po zapoznaniu się z otrzymanymi informacjami, nieprawidłowościami występującymi w naszym ogrodzie, a kierowanych do zarządu ogrodu Metalowiec i do Zarządu Okręgu w G. wymagają rzetelnego wyjaśnienia i nie mogą być obojętne dla członków komisji. W związku z powyższym komisja rewizyjna wnioskuje o nieudzielenie absolutorium dla zarządu ogrodu „Metalowiec” za rok [REDAKTOWANE]*’ Tu jest, że udziela, tu jest, że nie udziela z tej dołączonej karteczki. Wprowadzono na walne zebranie grupę osób, tzw. krzykaczy, klakierów, którzy to przeklaskali. Tak wyglądała praca i to jest sprawozdanie komisji rewizyjnej i to zadaje kłam temu wszystkiemu co pan Starzyński był łaskawy tutaj naopowiadać.

Teraz druga sprawa pan Starzyński powiedział, że nie miał z tym nic wspólnego, nieprawda, dlatego że jeżeli udało nam się już przypisać pewne rzeczy, za które w ogóle nie byliśmy odpowiedzialni, bo ile można zrobić w ciągu jednego roku. Mało tego nie przejmowaliśmy dokumentacji całego ogrodu protokolarnie, bo się nikt nie pojawił. Nikt nie potrafił tego przekazać. Dostaliśmy od pana H. sześć małych kartek z zeszytu, gdzie były spisane protokoły tych sześciu zebrań, nic więcej jaka jest zawartość archiwum. Ja jak zdawałem, to zrobiłem wcześniej dokładną inwentaryzację i komisja siedmioosobowa przejmowała, sprawdzała wszystko kartkę po kartce. Później zaczęto mi zarzucać, że dwie kartki zginęły z protokolarza. Mało tego akurat te kartki, gdzie na jednej ze stron była informacja o podjęciu uchwały o przydzieleniu działki córce. Ja bym sobie wrywał taką kartkę? Przecież to jest nonsens. Mało tego później zaczęto szykanować, zgłoszono do prokuratury, policji. Policja zrobiła nalot na mieszkanie moje, na mieszkanie córki, zrobiła przeszukanie domu. To jest działanie? Jak takie działanie można nazwać? To moje określenie jest bardzo łagodne i niczego nie znaleziono i tyle. A kto był zainteresowany tym wszystkim? Właśnie pan Starzyński, pani Dz. również jako córka pana M., który przejął największą część działki i była wtedy w tym zarządzie, który tego dokonał, potem szybko powiedziała staroście, że ona się wypisała i że nie brała już udziału w tym zarządzie. To po co się do tego

zarządu starała, żeby tam w nim zasiąść, to jest jedno, a po drugie poprosiłem starostę po to, żeby pokazała mi dokument, że jej rezygnacja została przyjęta przez okręg, bo taka jest procedura. Nic takiego nie usłyszałem, nie zobaczyłem, czyli mogę domniemać, że cały czas była pełnoprawnym członkiem zarządu, od którego teraz się odżegnuje, bo jest pracownikiem starostwa. To jest praktycznie przykład korupcji.

Jeszcze jedno od czego się zaczęła ta cała awantura? Ta cała awantura zaczęła się niestety panie Ryszardzie od pana. Otóż w lipcu oddawałem dokumentację, wszystko przekazywałem następnemu zarządowi komisarycznemu 2013 r. w lipcu. W sierpniu został powołany przez zarząd komisaryczny pana K. zespół dwuosobowy (pani B.K. i pan Starzyński) złożony z osób, które tak naprawdę nie powinny być dopuszczone do jakiegokolwiek dokumentacji, bo nie były członkami ogrodu PZD. W przypadku pani K. był mąż, a w przypadku działki pana Starzyńskiego była żona. Nie mieli prawa być dopuszczeni do jakichkolwiek dokumentów ogrodu, ale zostali, przejrżeli co przejrżeli, napisali protokół z zaleceniem w konkluzji, że zarząd ma tak i tak postąpić. Zarząd komisaryczny tak postąpił. Odebrał te dwie uchwały, odebrał działkę i w tym samym dniu kiedy odebrał działkę, żeby było śmieszniej na podstawie uchwały, która później w S. została unieważniona, na podstawie tej samej uchwały tej unieważnionej wydano decyzję przyznaniu działki panu M.. To jeżeli na podstawie uchwały unieważnionej to ta decyzja jest ważna? Tego zarząd kurczowo się trzyma, że wszystko jest w porządku.

Pan L. Brzost: czy to jest ten plan, który pan stworzył?

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): tak, geodeta. Na terenie placu zabaw była planowana działka na dom działkowca.

Pan L. Brzost: czy powstał?

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): działka planowana na dom działkowca, pan opowiada bajki. To jest trójkątna, występowaliśmy do Zarządu Okręgowego w G., który wyraził zgodę, mam na to pisma.

Pan L. Brzost: zapytam dla kogo miała być ta działka?

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): tam miała być działka dla dalszego krewnego.

Pan L. Brzost: ta działka była wyznaczona od samego początku, że tutaj miał być parking dla działkowców. Nie był stworzony. Pan był prezesem, ja byłem wiceprezesem, miałem tą działkę wziąć jak chłop miał na polu posadzone zboże. Niech pan zrozumie stworzyliście fikcyjny plan z tymi działkami. Te działki nie miały być na żaden dom działkowca. Stworzyliście ten plan pod siebie na podstawie fałszywej listy. Przyszedłem tylko po to, żeby zakończyć tą rozmowę, bo starosta nie jest winny, my jako stowarzyszenie nie jesteśmy winni tej sytuacji. Pan stworzył pod siebie plan i to wszystko. Mam jeszcze jedną prośbę, prywatną prośbę do pana, o której chciałbym powiedzieć publicznie, proszę mojej żony na ulicy nie nagadywać, nie straszyć, że ma być pańskiej córce przywrócona działka. To jest moja prośba do pana.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): ani nie nagabywałem, ani nie straszyłem, tylko poprosiłem pana żonę, żeby porozmawiała z mężem, z panem Leszkiem, aby jednak odpuścił, a pana żona powiedziała, że się nie miesza.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher podsumowując stwierdził, że sprawa jest poważna, trudna i każdy z członków komisji rewizyjnej musi podjąć decyzję. Jednak cały czas w tej sprawie nie widzi roli starosty.

Pani Radna M. Dalecka: na początku zapytałam pana przewodniczącego stowarzyszenia skoro uważa, że od samego początku robi wszystko uczciwie, to myślę, że nie ma chyba nic do ukrycia. Po pierwsze niech pan powie kto kogo szantażował, bo padły takie słowa.

Pan Prezes R. Starzyński: nie powiedziałem, że ktoś mnie szantażował, tylko pan Cz. szantażował pana M. To jest jedna z tych działek, która została rozkradziona na potrzeby działki pani W. i gospodarza pana T.S.

Jest tu komisja rewizyjna, są osoby reprezentujące radę powiatu, jest pan reprezentujący pana starostę, wobec powyższego mogę się odnieść tylko i wyłącznie do kwestii związanych merytorycznie z dzisiejszym celem spotkania. Stowarzyszenie, a ja w głównej roli nie szykanujemy pana Cz. i tutaj jakiś bełkot nie porozumiewawczy nastąpił ze strony pana Cz.. To nie ja kazałem robić rewizję w pana domu, to nie ja kazałem szykanować pana przez prokuraturę, ja jedynie, tak jak wspomniałem wcześniej, dopełniłem wszelkich obowiązków jako prezes zarządu stowarzyszenia ogrodów działkowych, aby

kontynuować linię prawną obraną przez wcześniejsze zarządy wobec pana. Decyzję o przeszukaniu mieszkania pana i pana córki podejmuje prokurator nie my, my nie mamy na to żadnego najmniejszego wpływu. Uważam, że pani Dalecka występuje tutaj w roli adwokata pana Cz., koleżanka po kądzieli.

Pani Radna M. Dalecka: tak nie jest.

Pan Prezes R. Starzyński: to nie moje wypowiedzi świadczą o braku kultury tylko osób, które mi przerywają. Kończąc kwestię co do zasadności postępowania pana starosty wobec stowarzyszenia, ja cały czas jako prezes stowarzyszenia z całym naszym zarządem stoimy do dyspozycji pana starosty. Jeżeli tylko jakaś sytuacja będzie wymagała wyjaśnienia wystarczył jeden telefon od pana przewodniczącego i jesteśmy. Stawiamy się, nie ma żadnych przeszkód. Pan starosta moim zdaniem swoją rolę w tej sprawie wyczerpał. Kolejną instancją, która jest w stanie rozstrzygnąć tą kwestię jest, tak jak jest wspomniane w wyroku sądowym, sąd. Jeżeli pani W. zwróci się do sądu z wnioskiem o ustanowienie decyzji sądowej o wydanie działki, sąd powoła biegłego, bądź pani W. powoła tego biegłego i wskaże w jakim zakresie powinniśmy tą działkę wydać jako stowarzyszenie, wyrok ten będzie przez nas respektowany.

To jest wszystko, a wywlekanie w dniu dzisiejszym tych wszystkich brudów, które wywlekliśmy, prawdopodobnie miało na celu z jednej strony zdyskredytowanie mojej osoby jako prezesa stowarzyszenia, a z drugiej strony miało na celu wskazanie pani, pamiętam pani wypowiedź na sesji rady powiatu na temat stowarzyszenia, że „*nie wszystko złoto co się świeci*”, że czasami „*wilk potrafi być w owczej skórze*” i że sytuacja ma zawsze dwie strony i nie zawsze prawda leży po tej jednej stronie, które pani tak stanowczo broni.

To co dzisiaj powiedzieliśmy na państwa zebraniu, to jest tylko wierzchołek góry lodowej, o całej reszcie wspominać nie będziemy, a mówienie przez pana Cz., że to jest bełkot niczym niepoparty, mówiony przed sądem i sąd tego nie zaakceptował, tak jak wspomniałem wcześniej. Nie moim celem i nie stowarzyszenia, a tym bardziej zarządu jest krzywdzenie kogokolwiek. Jeżeli podejmujemy czynności prawne, do których jesteśmy zmuszeni, to staramy się to robić na tyle delikatnie, by nie uchybić nikomu jego godności osobistej czego pan Cz. wydaje się nie rozumieć. To jest wszystko w tej kwestii co miałem do powiedzenia.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): nie będę się za bardzo rozwodził, bo to bezsensu bo tu pan prezes nie popiera tych swoich wypowiedzi żadnymi dowodami, tak jak to było w sądzie. Natomiast chcę tylko powiedzieć, że działka przydzielona, bo pan prezes powiedział, że M. rozdzielono działkę, rozdrapano itd. To jest wierutne kłamstwo, mam na to dowody, bo pan M. w pewnym okresie miał tych działek kilka. Tą działkę, którą miał ostatnio to była działka ■■■ którą przekazał córce E. Dz., która jest chyba kierownikiem wydziału nadzoru nad stowarzyszeniami.

Pan Sekretarz M. Buza: proszę nie przesadzać i zapoznać się z regulaminem starostwa, nie jest kierownikiem, zajmuje się stowarzyszeniami.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): chcę powiedzieć, że jeżeli pan M. przekazał działkę swojej córce razem z żoną, to przestał być działkowcem. W międzyczasie bezprawnie zajmował teren ok. ■■■ metrów, z którego został wyrzucony na mocy uchwały, ponieważ robił to bezprawnie. Odwołał się do komisji rozjemczej, która podtrzymała stanowisko zarządu w tej sprawie. Mógł się odwołać do G., ale nie zrobił tego. Przyszedł do nas z prośbą czy nie moglibyśmy tego terenu, który zajmował, wydzielić działki synowi. Zgodziliśmy się, podpisaliśmy taką ugodę, porozumienie. Okazało się, że to był największy błąd w tym wszystkim, bo kiedy te wszystkie dokumenty otrzymał syn pana M., to jedno, że ustawił granice o ponad 2 m dalej niż powinno być, a potem dalej, że dzisiaj zajął prawie całą działkę. W międzyczasie pan M. zeznaje, że syn miał zgodę zarządu okręgowego na taką działkę powiększoną bez dowodu.

Pani Radna M. Dalecka: panowie z zarządu tak pięknie mówią, że są niczemu niewinni, a mam pytanie: dlaczego nie respektują ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i niektórzy działkowcy mają większe działki jak 500 metrów, które są zapisane w ustawie?

Pan Prezes R. Starzyński: te działki są zasiedzone, albo zgodnie z tym, że pana M., nie chcę zwalać na niego, który był wieloletnim prezesem, wyrażał zgodę, że niektóre działki były i są większe. Nie powinno być połączonych, ale to rodzina jakaś itd., dlatego to się w ten sposób odbywało. Proszę zrozumieć, że my jako stowarzyszenie nie mamy nic do tych pana terenów, które pan wyznaczył, a które walne zgromadzenie działkowców nie zatwierdziło, dlatego pan został wówczas odwołany z prezesury i został powołany zarząd komisaryczny. Nad tym należy się pochylić.

Niektóre działki z racji usytuowania terenu są o paręnaście, kilkadziesiąt metrów, nie ma możliwości innego podziału. Mamy teraz działkę 270 m, która idzie na sprzedaż ze słupem energetycznym. Druga sytuacja, o której kolega wspomniał, myśmy jeszcze za czasów pana M. podejmowali decyzje, żeby działki, które mają więcej niż 500 m, zostały podzielone na odpowiednie, jeżeli da się je podzielić, ale w związku z tym, że użytkowanie tej działki, np. pan K., to dawaliśmy wolną drogę panu K., musimy tą działkę podzielić tak i tak, wskaż nam drugiego użytkownika, bo nie chcemy ci zabierać, bo nie taka jest nasza rola, ale chcemy to usankcjonować. Ten proces jakby toczył się przez lata, jakby został przerwany w momencie kiedy stowarzyszenie ogrodów działkowych zaistniało, ponieważ tworzony był plan zagospodarowania przestrzennego sankcjonujący działki zastane. W momencie tworzenia planu zagospodarowania przestrzennego przez urząd miasta część ludzi przed stworzeniem tego przed zaakceptowaniem tegoż planu jakoś geodeta musiał podejść do tej sprawy, np. tutaj ma pan K., tutaj pani K. z innej rodziny decydują się te dwie działki połączyć, żeby w planie zagospodarowania przestrzennego nie było dwóch po 500 metrów tylko jedna działka 1000. To jest druga część tej sytuacji.

Trzecia sytuacja jest taka, że od roku 2005, nie pamiętam czy na to była podjęta uchwała, jeszcze za czasów pana M. postanowiliśmy usankcjonować różnice powierzchni działki zgodnie z zaleceniem zarządu okręgu Polskiego Związku Działkowców w G. do różnicy 15%. Jeżeli jest 550, 560 m² działka, jest jak najbardziej w świetle wówczas obowiązujących zaleceń zarządu okręgu z G. prawidłowa. Nieprawdą jest, że panu M. w dniu tym zarząd komisaryczny przydzielił działkę, albowiem ta działka istniała wcześniej. Została przywrócona do stanu pierwotnego. Jeżeli pan Cz. rozgrabił działki okoliczne, zarząd komisaryczny przywrócił je do stanu pierwotnego. To nie jest przydział nowej działki, tylko to jest usankcjonowanie tego, co było przed nielegalnym podziałem działek przez pana Cz..

Pani Radna M. Dalecka: czy są na to dowody, że było tak usankcjonowane wcześniej?

Pan Prezes R. Starzyński: oczywiście, że tak. Pan Cz. je wszystkie ma, przecież wyniósł dokumentację ogrodu do siebie do domu. Pan nie przedstawił wszystkich dowodów, które ma. Ma również dowody na to.

Pani Radna M. Dalecka: zarzuca się panu, że stworzył rodzinny dom, rodzinne działki, a z drugiej strony słyszę też, że rodzinie coś tam powiększono itd. przecież wyraźnie powiedział pan, że rodzinie itd.

Pan Prezes R. Starzyński: powiedziałem dokładnie to, że w momencie w którym stwierdzaliśmy po 800 metrów działkę, użytkownikowi tej działki nakazywaliśmy podzielenie jej, daj nam człowieka od ciebie z rodziny, żebyś tą drugą połowę użytkował dalej lub członek twojej rodziny, żebyśmy ci tego nie zabierali, ale nie możesz mieć jednej działki 800 m, możesz mieć 500 i 300. Dlatego wspomniałem o tym, że K. i K. To jest tak, jak bym przyszedł na ogrody Kolejarsz, powiedziałabym, zabieramy wam 500 m, bo macie po 1000m, ale jak przecież poprzedni prezes pozwolił nam to scalić. Przepraszam czyli mieliśmy robić ludziom krzywdę, którzy decyzją poprzednich zarządów dostali zgodę na to, żeby posiadać tą większą działkę? Weszła policja w postaci nowego zarządu i teraz będzie dzielić wszystko po nowemu? To jest przepraszam najmocniej z krzywdą dla wszystkich tych, którzy wcześniej dostali akceptację na takie użytkowanie działki a nie inne. Nie myśmy takie akceptacje wydawali, było to przed 2005 r. – stan zastany.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: powinno to się wszystko odbyć na walnym zebraniu działkowców, a nie powinno być przedmiotem dyskusji na komisji. Każdy przedstawia swoje racje, a ja uważam, że tutaj jak pan prezes powiedział. Jeżeli sprawę córka skieruje do sądu o wydzielenie, tak jak pan powiedział, to wrócą do tego i tutaj co starosta ma do tego. Przecież oni tego nie ukrywają, nic nie chcą zrobić poza tym. Jeżeli wyznaczą tą działkę przez sąd, to zwrócą. Wyrok będzie respektowany.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): zgadzam się. Działka tego pana, gdzie stał słup, faktycznie miała 260 m mieliśmy przygotowane działkę ■ między panem M. z panem S. i tą działkę miał ten pan otrzymać. Co się stało? Jak zarząd komisaryczny wszedł i później pan Starzyński został prezesem, tą działkę ■ przydzielono panu S. powiększając jego działkę o ■ m już ponadwymiarową do ■ m, ale rozumiem, działka przy działce było, powiększono, a tamten gość nie dostał nic.

Jeżeli chodzi o działkę pana M., działka, którą miał była przy alei ■, działka przy stawie jest przy stawie, jest to w zupełnie innym miejscu ok. ■ m. Rozumiem jak jest działka przy działce, o czym pan wspominał. Takie rzeczy mogą mieć miejsce, ale nie jak są działki w różnych miejscach i w tym działki nielegalnie użytkowane. Jest to niezgodne ze statutem i tak nie powinno się postępować. Takich decyzji mój zarząd nigdy nie podejmował. Nie da się tego usprawiedliwić.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: tyle jest wątków tej sprawy, tak jak pan prezes powiedział, co można mieć do starosty, według mnie skarga jest bezzasadna.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): panie przewodniczący, dlaczego zarząd nie odpowiedział na pismo córki? Prawie rok upływa. Zwróciła się z wnioskiem o przywrócenie stanu zgodnego z prawem, jaki ocenił sąd.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: może pan powiedzieć, panie prezesie, dlaczego nie odpowiedzieliście?

Pan Prezes R. Starzyński: panie przewodniczący, myślę, że wyczerpaliśmy z naszej strony temat tylko dlatego, że naszym zdaniem – zostanie to poparte odpowiednią uchwałą. Pani W., może sąd twierdzi, że powinna zostać członkiem stowarzyszenia, w związku z tym, że pani mecenas A.Ł. wyłączyła się z opieki nad naszym stowarzyszeniem pod względem prawnym szukany jest w najbliższej okolicy prawnika, który zna się na stowarzyszeniach. Z całą pewnością pani W. otrzyma od nas odpowiedź formalno – prawną zgodną z literą prawa w najbliższym czasie, ale zaznaczam naszym zdaniem pomimo tego że uchwały pana K. zostały podjęte w sposób wadliwy, podjęte zostać musiały. Może w sposób bardzo formalno – prawny, ale przez nowy zarząd zostaną podjęte. Nie chcieliśmy tego czyniąc, licząc na to, że pani W. wycofa się ze swoich kuriozalnych pomysłów. Niestety, jak widać na załączonym obrazu, nie jest to możliwe, wobec powyższego będziemy kontynuować działalność formalno – prawną czekając jeszcze raz zaznaczam na wniosek do sądu o wydanie, na powołanie biegłego, który ustali zakres granicy tejże działki, którą mamy wydać. Nie widzę przeszkód.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: rozumiem, że nie macie państwo uwag do starosty o bezczynność?

Pani Radna M. Dalecka: jak państwo, przecież to starosta kontroluje stowarzyszenia.

Pan Sekretarz M. Buza: czy pani przeczytała art. 10 ustawy o stowarzyszeniach?

Pan L. Brzost: jakie starosta miał podjąć działania, skoro my nic nie mamy z tym wspólnego. Ta działka, która jest na mapie, nie istniała, ta działka została wyznaczona przez geodetę, ale nikt jej nie zatwierdził.

Pani Radna M. Dalecka: dlaczego sąd tego nie przyjął?

Pan Prezes R. Starzyński: ponieważ sąd nie pochylił się nad mapą, a my nie dążyliśmy tematu działka ■ jako teren istnieje i istniała natomiast jest to teren stawu. Jest to teren lasu. Teren, który miał być przyznany panu S. pod opiekę, a nie w dzierżawę, na hodowlę karasia. Ważne było to, że zgodnie z naszą uchwałą miał zainwestować 25 000 zł. Niestety tutaj pan Cz. jest w błędzie, bo podaje fałszywe informacje. Zarząd okręgu nie zgodził się na to, bo jest to teren prawnie chroniony. W związku z tym tego terenu nie tykaliśmy. To nie pan Cz. odwołał pana S., to pan S. i sam zrezygnował dużo wcześniej. Stwierdził, że skoro zarząd okręgu się nie zgadza, to on tej działki przejąć nie może. Ta działka nie podlegała bezwzględnie pod jurysdykcję zarządu okręgu Polskiego Związku Działkowców. Działka ta nomen omen ma kilka tysięcy metrów, więc nie mogła być przyznana pani W. jako taka, bo tu już byłoby naruszenie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Dlatego pan Cz. rozparcelował działki okoliczne, żeby z tego fragmentu, który jeszcze nie dotyczył stawu z tego terenu wybagrowanego terenu wyrzuconego na brzeg, żeby go troszeczkę poszerzyć, stworzyć działkę dla swojej córki.

Prosiłbym radną, żeby pochyliła się nad całością zagadnienia, jeżeli mamy zamiar kontynuować tę dyskusję w przyszłości. Służę uprzejmie materiałami z naszej strony, które pokażą, jak wyglądały działki wcześniej.

Pani Radna M. Dalecka: nie mogę prawomocnego wyroku podważyć.

Pan Prezes R. Starzyński: proszę mi wskazać, w którym momencie ten prawomocny wyrok mówi o tym.

Pani Radna M. Dalecka: o przywróceniu działki.

Pan Prezes R. Starzyński: proszę mi wskazać moment, w którym jest zarysowana ta działka i wskazana?

Pan Sekretarz M. Buza: państwo cały czas wspominać o tym, że cel statutowy nie był realizowany. Celem statutowym nie jest dzielenie na działki. Celem statutowym jest funkcjonowanie ogródków działkowych w tym miejscu i to jest cel stowarzyszenia. W jakiej formie to funkcjonuje, jak to państwo dzielicie, to jest wasze rozstrzygnięcie. To wy podejmujecie wewnętrzne uchwały i nie tylko. Ważną rzeczą jest uchwała walnego zebrania stowarzyszenia i starosty to nie interesuje.

Pan L. Brzost: walne nie zatwierdziło panu tej mapy! Czy pan to rozumie?

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): ogród funkcjonował ponad dwadzieścia lat bez planu zagospodarowania. Były tylko szkice. Były kłótnie między działkowcami, przesuwano sobie granice tak i siak. Pan P. z ramienia zarządu chodził i przemierzał te działki ciągle, nawet miarę mu kupiliśmy, żeby poprawki były nanoszone, bo to się wiązało z opłatami. W związku z tym wystąpiliśmy na końcu do zarządu okręgowego, m.in. o te działki trójkątną i na placu zabaw, o zgodę na to. Nie musieliśmy występować, ponieważ tworzenie działek należy do kompetencji ogrodu, a nie zarządu okręgowego, jak sugerują panowie. Zarząd okręgowy ma tylko prawo ingerować w sytuacji tworzenia się nowego ogrodu. Natomiast to był stary ogród, gdzie zarząd okręgowy nie ma w ogóle prawa wtrącać się do podziału terenu na działki, a tutaj zupełnie co innego słyszę. Mało tego, tutaj zarząd podjął takie decyzje, bo miał do tego prawo. Nie słyszałem, dlaczego wynikała tam taka awantura? Zarząd okręgowy mi nie kazał tego robić, pojechałem i pan S. (prezes okręgowego zarządu): *panie co się tam u was dzieje na tym ogrodzie? Podobno gospodarz ma kilka działek, M. ma też kilka działek, ktoś jeszcze, Starzyński też, matka z Z. G. ma tutaj na ogrodzie działki? Zróbcie z tym porządek.* Powiedziałem, że nie wiem, zbadam sytuację i przedstawię. W związku z tym zbadaliśmy i się okazało, że zarząd, gdzie pan Brzost był prezesem, przydzielił panu S. teren ok. ■ m ze stawem, lasem itd. to musieliśmy uchylić, bo to było rażące.

Pan L. Brzost: ad vocem nie ja przydzieliłem, tylko my wystąpiliśmy do zarządu w G. czy możemy to dać panu S., a skoro ten pan nie mógł tego otrzymać, wycofał się, dlatego została ta działka.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżacej): nie ma żadnych dokumentów tylko gadanie.

Pan Prezes R. Starzyński: jako prezes stowarzyszenia ogrodów działkowych chciałbym zapewnić pana przewodniczącego i całą komisję rewizyjną, że stajemy do dyspozycji w każdej sytuacji, która będzie tego wymagała. Jak również zapewnić przedstawiciela pana starosty o naszej gotowości do pełnej współpracy z naszym nadzorcą.

Sugeruję jednak, bardzo państwa proszę, żeby nad tą sytuacją nie pochylać się tylko w sposób powierzchowny na podstawie relacji pana Cz. czy naszej relacji, żeby tą całą sytuację przyjąć obiektywnie. Z mojego punktu widzenia rola pana starosty w momencie kiedy uzyskał od nas odpowiedź co do sytuacji, która istnieje w ogrodzie, jest jak najbardziej adekwatna do przepisów prawa i wyczerpuje pogląd jaki może pan starosta nad nami sprawować. Cała pozostała część zagadnienia, sporu, kwestia tego jak daleko się cofniemy w szukaniu winnych czy jak daleko pójdziemy w przód jest w gestii odpowiednich organów ścigania.

Przepraszam panią radną, że na początku się uniosłem, albowiem mam bardzo złe doświadczenia medialne z próby robienia ze spotkania, na którym wyjaśniano sobie jakiegokolwiek konflikty, komisji śledczej. Jeżeli państwo jako komisja rewizyjna zadają nam jako zarządowi pytania w sposób formalno – prawny, na które będziemy się mogli przygotować, dzisiaj padła sugestia, że nie mamy dowodów na to, do odpowiedzi, na które pytania będziemy się mogli przygotować w sposób rzetelny my z całą stanowczością odpowiadamy: służymy uprzejmie. To jest nasze stanowisko.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: dlatego też komisja zaprosiła pana w celu przedstawienia sytuacji.

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): to jest walenie głową w mur skoro tak słyszę stanowiska przedstawicieli starostwa pana M. Buzy, to zapewniam, to nie zakończy się na tym. Jeżeli ten stan prawny nie zostanie przywrócony zgodnie z postanowieniami sądu, to pójdzie sprawa dalej do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Prokuratora Generalnego. Wyjdzie na końcu kto nie dopełnił swoich obowiązków, bo nie zakończyły się postępowania, panie sekretarzu, żadnym rozstrzygnięciem, więc nie były czynności podjęte zgodnie z prawem.

Pan Sekretarz M. Buza: takie czynności nie mogą być podjęte, bo są poza kompetencjami starosty. Zresztą sami panowie udawadnialiście sobie przez dwie godziny. Ile razy tutaj padło, że starosta cokolwiek?

Pan A. Cz. (pełnomocnik Skarżącej): nie może być tolerowane bezprawie. Z tym się nie zgodzę nigdy.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: jak wszyscy tutaj stwierdziliśmy jest w tej sprawie kilka jak nie kilkanaście wątków, tak jak prezes powiedział, jest to sprawa do organów ścigania. Jeżeli chodzi o rolę starosty myślę, że podejmiemy, że skarga jest bezzasadna.

Następnie przewodniczący podziękował zaproszonym gościom za przedstawione informacje i udział w posiedzeniu.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: proszę o zajęcie stanowiska w sprawie skargi.

Pani Radna M. Dalecka: w tym przypadku jest złamany statut, złamane są cele i środki realizacji statutu o czym mówi § 7 ust. 1. To jak dla mnie skarga jest zasadna, ponieważ mam z prawa o stowarzyszeniach: *starosta sprawuje nadzór nad stowarzyszeniem pod względem jej zgodności z prawem*, a statut jest jakby najważniejszym prawem stowarzyszenia. Chodzi o to, że może domagać się informacji, które pozwolą staroście ocenić czy działalność stowarzyszenia jest zgodna z prawem czy nie narusza postanowień statutu. Tam jest dużo różnych wątków.

Nie tylko pan Cz. się do mnie zgłaszał, zgłaszali się inni działkowcy, którzy z oburzeniem, bo to nie było przedmiotem sprawy, mówili, że ci panowie z zarządu ustalają sobie spotkanie i wysyłają do członków zarządu na spotkanie z działkowcami i podają dwa terminy. Dla tych swoich wyznaczają jeden termin i tam wszystkie uchwały są podejmowane, a następny dzień jest dla innych, ludzie idą i są drzwi zamknięte. To też mi zgłaszali. To nie jest tak, że pan Starzyński umie zakrzyczeć, więc każdy niech siedzi cicho. Po prostu jest tyle różnych nieprawidłowości, które zgłaszają działkowcy, że po prostu uważam, że w tej sytuacji najzdrowszą całą sytuacją powinno być naprawdę zbadanie przez starostę, bo ma takie uprawnienia o czym prawo o stowarzyszeniach mówi wyraźnie. Powinno być zbadanie działalność stowarzyszenia kiedy jest niezgodna z prawem lub ze statutem, to mogą być nawet nakładane kary. Starosta może wystąpić do sądu o nałożenie kary. Starosta ma uprawnienia, które może wykorzystać nad tym stowarzyszeniem. Komisja słyszała, że coraz więcej wątków jest w tej sprawie. Starosta ma

swoje uprawnienia, może prosić o uprawnienia pisemne, a tu nie ma żadnych wyjaśnień pisemnych. Tutaj nie ma. Jak dla mnie skarga jest zasadna, bo takie ma uprawnienia starosta.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: uważam, że walne zebranie jest ważne. Uważam, że skarga jest bezzasadna, bo jest to wewnętrzna sprawa ogródków działkowych.

Pani Radna M. Dalecka: w tym stowarzyszeniu od wielu lat jest konflikt i starosta nie podjął żadnych działań, a to że odpisuje tylko, że nie ma uprawnień, uważam, że nie zna tych uprawnień.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher: każdy ma swoje zdanie.

Pani Radna M. Dalecka: działania kontrolne prowadzone przez organ nadzorczy jakim jest starosta, rozpoczyna się w momencie, kiedy otrzymuje informacje o nieprawidłowościach. Od lat są nieprawidłowości, nie mówię, że ten pan, może nie naruszył prawa, absolutnie nie mówię, ale ma wyrok sądowy. Skoro ci panowie w sądzie to samo przedstawiali, dlaczego wiary nie dał im sąd? Powinni się dogadać.

Następnie

W wyniku powyższej dyskusji Komisja Rewizyjna Rady Powiatu Chojnickiego na po zapoznaniu się ze skargą i wyjaśnieniami przedłożonymi przez pełnomocnika Skarżącej, przedstawicieli Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych „Metalowiec” w Chojnicach, Sekretarza Powiatu Starostwa Powiatowego w Chojnicach stwierdziła, że:

Uzyskano informacje, że stronie Skarżącej udzielono w terminach określonych w Kodeksie Postępowania Administracyjnego dwukrotnie odpowiedzi na pisma w zakresie dotyczącym zbadania w ramach ustawowego nadzoru nad stowarzyszeniami czy Stowarzyszenie Ogrodów Działkowych działa zgodnie z prawem, a zatem nie ma mowy o bezczynności. Zgodnie z ustawą z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (t. j. – Dz. U. z 2017 r. poz. 210 ze zm.) przy sprawowaniu nadzoru nie ma zastosowania kryterium celowości działania, skuteczności czy trafności podejmowanych decyzji. Organ sprawujący uprawnienia nadzorcze nie ponosi bowiem odpowiedzialności prawnej za działalność podmiotu podległego nadzorowi. Podmiot ten działa na własny rachunek i na własną odpowiedzialność. Jak wynika z powyższego, starosta jest uprawniony jedynie

do badania czy działalność stowarzyszenia nie jest niezgodna z prawem oraz z postanowieniami statutu. Za niezgodność z prawem należy uznać brak działalności stowarzyszenia jako stan faktyczny sprzeczny z postanowieniami statutu wskazującymi cele, dla którego stowarzyszenie zostaje założone.

W związku z powyższym, zdaniem Komisji Rewizyjnej, skarga na bezczynność Starosty Chojnickiego w zakresie wykonania orzeczeń sądowych wydanych w sprawie strony Skarżącej i działań podejmowanych na terenie Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych „Metalowiec” w Chojnicach jest bezzasadna.

Ww. opinia została przyjęta przy 2 głosach za, 1 głosie przeciw.

Ad. 6

Do materiałów na XXXI sesję Rady Powiatu Chojnickiego zapytania wniosli:

Pani Radna M. Dalecka zapytała czego dotyczy zawiadomienie, które trafiło do państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, w wyniku którego zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie nie przestrzegania przepisów określonych w wymaganiach higieniczno – sanitarnych w ZSP w Malachinie? O co dokładnie chodziło?

Pan Starosta S. Skaja odpowiedział, że za szkołę odpowiada dyrektor, a do starostwa przychodzi tylko informacja albo zawiadomienie, że coś takiego ma miejsce. Z tego co słyszał chodzi o pomieszczenie, w którym przebywają konserwatorzy, a w którym była wilgoć. Ze względu na te podtopienia woda się tam dostała, trzeba je usunąć, wymalować. Powiatowe jednostki kontroluje zewnętrzna inspekcja sanitarna. To jest kwestia czasu tym bardziej, że w tej szkole będzie termomodernizacja robiona.

Pani Radna M. Dalecka wyraziła zrozumienie, że sprawa zostanie w najbliższym czasie rozwiązana. Kolejna sprawa na ul. Przemysłowej działka przeszła z mocy prawa na własność powiatu, bo chyba nikt nie chce, żeby kolejna skarga trafiła. Chodzi o odszkodowane. Właściciel (działkowiec) wnosił o 175 000 zł za działkę czy być może dwie. Za działki o powierzchni 729 i 149, a wydział infrastruktury negatywnie to ocenił. Czy wycenę zrobił wydział przez swojego geodetę czy przez rzeczoznawcę?

Pan Starosta S. Skaja odpowiedział, że swego czasu była robiona modernizacja ul. Przemysłowej i część terenu czy część działek była wykupiona przez powiat. Dziwi się, dlaczego po tak długim czasie ta osoba złożyła wniosek o wykup, bo można było to uregulować tak jak wszystkie poprzednie sprawy. Tą sprawą zajmuje się wydział geodezji. Jest to na etapie sprawdzania, bo może być tak, że ten pan dostał może odszkodowanie natomiast może chce większe albo cokolwiek innego. Wydział inwestycji odmówił, bo się tym nie zajmuje. Jest to nowa sprawa, geodezja sprawdza na jakim jest to etapie, ale na pewno nie będzie to 175 000 zł.

Pani Radna M. Dalecka zapytała czy rzeczoznawca dokona swojej wyceny?

Pan Starosta S. Skaja odpowiedział, że oczywiście, jeżeli w ogóle potrzeba będzie robienia tego, bo to jest na razie na etapie sprawdzania.

Pani Radna M. Dalecka zapytała czy te działki nie muszą być w ogóle wykupione?

Pan Starosta S. Skaja odpowiedział, że ul. Przemysłowa była modernizowana i wszyscy, od których powiat kupił działki, zostali zaspokojeni. Nie wiadomo na jakiej zasadzie uchowała się ta osoba. Tam był tylko problem z mieszkańcami tzw. hotelu, bo tam wszyscy byli udziałowcami i tam część działki była zabrana, to było użytkowane.

Pani Radna M. Dalecka zapytała czy starostwo powiatowe ma zestawienie wyjazdów z wykorzystaniem służbowego samochodu?

Pan Starosta S. Skaja odpowiedział, że zestawienia są, są karty drogowe, nie ma problemu.

Pani Radna M. Dalecka stwierdziła, że chciałaby otrzymać na piśmie tylko za miesiąc styczeń, gdzie były wyjazdy służbowym samochodem.

Pani Radna T. Kropidłowska zapytała o posiedzenie zarządu z 12. lutego br., na którym podjęto uchwałę w sprawie oddania w użyczenie części zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Chojnickiego położonej w Chojnicach. Dokładnie nie ma zapisane czego to dotyczy.

Pan Starosta S. Skaja odpowiedział, że najprawdopodobniej chodzi o pomieszczenia w starostwie oddane w użyczenie na biuro paszportowe.

Pani Radna M. Dalecka poinformowała, że zwrócili się do niej nauczyciele w sprawie zapisów uchwały w sprawie *określenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli prowadzących kształcenie w formie zaocznej, pedagogów, psychologów, logopedów, terapeutów pedagogicznych, doradców zawodowych (z wyłączeniem nauczycieli zatrudnionych w poradni psychologiczno – pedagogicznej), zatrudnionych w szkołach i placówkach prowadzonych przez Powiat Chojnicki, a także określenia zasad zaliczania godzin do poszczególnych zajęć w formie zaocznej.*

Przewodniczący Komisji J. Schumacher podziękował panu staroście za przedstawione informacje i udział w posiedzeniu.

Na tym omawianie materiałów sesyjnych zakończono.

Ad. 6

Wolnych wniosków i zapytań nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji J. Schumacher podziękował członkom komisji za udział w posiedzeniu i wobec zrealizowania porządku zakończył obrady.

Na tym protokolowanie posiedzenia Komisji Rewizyjnej zakończono.

Protokołowała
Kierownik Biura Rady

mgr Lucyna Zawiszewska

Przewodniczący Komisji

Jarosław Schumacher

